

PROTOKÓŁ nr 21/26

ze wspólnego posiedzenia Komisji Budżetu i Rynku Pracy oraz Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej odbytego w dniu 13 kwietnia 2026 r.
w godz. od 10⁰⁰ do 13²⁰

Członkowie Komisji Budżetu i Rynku Pracy obecni na posiedzeniu:

- 1) Kazimierz Jaruszewski - Przewodniczący Komisji
- 2) Sebastian Matthes
- 3) Radosław Kołak
- 4) Kamil Kaczmarek
- 5) Krzysztof Pestka

Nieobecni członkowie Komisji Budżetu i Rynku Pracy:

- 1) Maciej Bonna
- 2) Iwona Skocka

Komisja prawomocna do odbycia posiedzenia.

Członkowie Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej obecni na posiedzeniu:

- 1) Renata Dąbrowska - Z-ca Przewodniczącego Komisji
- 2) Kazimierz Jaruszewski
- 3) Jan Koperski
- 4) Bogdan Kuffel
- 5) Marzenna Osowicka
- 6) Krzysztof Pestka

Nieobecni członkowie Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej:

- 1) Antoni Szlanga
- 2) Patryk Tobolski

Komisja prawomocna do odbycia posiedzenia.

Spoza komisji w posiedzeniu udział wzięli:

- 1) Łukasz Prill - Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami
- 2) Marek Jankowski - Prezes Zarządu ZZO Nowy Dwór Sp. z o.o.
- 3) Mateusz Grudzina - Prokurent w ZZO Nowy Dwór Sp. z o.o.
- 4) Arseniusz Finster - Burmistrz Miasta Chojnice
- 5) Wioletta Szreder - Skarbnik Miasta Chojnice
- 6) Jarosław Rekowski - Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej
- 7) Michał Karpiak - pracownik Wydziału Programów Rozwojowych i Współpracy Zagranicznej
- 8) Marek Szank - Radny Rady Miejskiej w Chojnicach
- 9) Przedstawiciele mediów.

Wspólne posiedzenie komisji prowadził Przewodniczący Komisji Budżetu i Rynku Pracy Pan Kazimierz Jaruszewski, który otworzył posiedzenie, powitał zebranych członków komisji i gości, stwierdził quorum obu komisji oraz zaproponował następujący porządek obrad:

1. Informacja dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami nt. działalności bieżącej, zamierzeń na rok 2026 i kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi.
2. Analiza i opiniowanie materiału sesyjnego,

3. Rozpatrywanie spraw bieżących,
do którego nie wniesiono uwag.

Ad. 1

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – zaczynamy od punktu pierwszego, czyli informacji dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami. Panie dyrektorze, proszę o przekazanie tej informacji, a potem oczywiście liczymy na pytania państwa radnych.

- **Pan Łukasz Prill** – dzień dobry, witam państwa serdecznie. A więc chciałbym zacząć od roku 2025. Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami w 2025 roku przeprowadził cztery postępowania w trybie przetargu nieograniczonego na usługi o wartości zamówienia przekraczającej progi unijne. Był to przetarg na odbiór i transport odpadów do Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Nowym Dworze. Miasto mamy podzielone na cztery sektory i zawarliśmy umowę z dwiema firmami: z firmą Zakład Oczyszczania Miasta ZOM Spółka z o.o., spółka komandytowa pana Andrzeja Pestki i z Zakładem Zagospodarowania Odpadów.

Zakład Oczyszczania Miasta świadczy usługę dla nas w sektorze pierwszym, drugim i czwartym, natomiast ZZO świadczy dla nas usługę w sektorze trzecim. Umowy zostały podpisane 28 kwietnia 2025 roku i obowiązują od 2 maja 2025 do 2 kwietnia 2029 na okres 47 miesięcy. Koszt odbioru 1 tony odebranych odpadów komunalnych w sektorze pierwszym przez ZOM Klawkowo to jest kwota 259,29 zł brutto. Koszt całej umowy to jest 4.406.400 zł. W sektorze numer dwa umowa również została zawarta 28 kwietnia na okres też 47 miesięcy. Obowiązuje do 2 kwietnia 2029. Koszt odbioru 1 tony odpadów taki sam – 259,20 zł. Nie ma tendencji wzrostowej. W niektórych gminach jest tak, że kolejne lata są wzrostowe. U nas jest kwota taka sama za każdy odpad. Sektor numer trzy – umowa została zawarta również w tym samym dniu, czyli 28 kwietnia 2025 roku, 47 miesięcy. Obowiązuje do 2 kwietnia 2029. Koszt odbioru odpadów – 390,00 zł brutto za 1 tonę. Koszt całej umowy 2.418.000 zł. Tam, może nie powiedziałem jeszcze, sektor numer dwa, koszt całej umowy – 3.369.600 zł. I sektor numer cztery, również ZOM Klawkowo, umowa również zawarta 28 kwietnia, 47 miesięcy, okres taki sam obowiązywania, kwota też taka sama za tonę odpadów, czyli 259,20 zł. Koszt całej umowy – 3.888.000 zł.

Kolejnym naszym przetargiem w trybie podstawowym był przetarg na prowadzenie PSZOK-u. Umowa została zawarta z Zakładem Zagospodarowania Odpadów. Umowę podpisaliśmy 18 czerwca 2025 roku na 36 miesięcy, czyli na 3 lata. Za miesięczne prowadzenie, czyli organizację i prowadzenie PSZOK-u dla mieszkańców Gminy Miejskiej Chojnice, jest to kwota 22.000 zł. Koszt umowy całkowity – 792.000 zł brutto.

Kolejną umowę regulaminową, którą zawarliśmy, to są na tak zwane kosze uliczne, czyli odbiór koszy ulicznych. Umowa została zawarta z Zakładem Zagospodarowania Odpadów. Kwota odbioru za jeden pojemnik... Tych odbiorów jest około 6 tys. w skali miesiąca z różnych miejsc, bo to się powtarza, a tych pojemników mamy wstawione 473. Kwota całkowitej umowy to jest 135.000 zł brutto. Kwota odbioru jednego pojemnika to jest 1,80 zł.

I odbiór popiołu od osób, które po prostu jeszcze ten odpad mają, żeby nie mieszać go z odpadami zmieszany, to umowa została zawarta 31 grudnia 2025. Okres obowiązywania to jest jeden rok. Umowa została zawarta z PreZero. Koszt odbioru jednego pojemnika to jest 18 zł brutto. Kwota całej umowy 135.000 zł.

Poza tym jeszcze zawarliśmy taką drobną umowę na odbiór tych tekstyliów, które zostały trzy razy odebrane w ciągu roku 2025.

Dochody w 2025 roku z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi uzyskane od osób zamieszkałych na terenie Gminy Miejskiej Chojnice wyniosły 12.527.123,69 zł. Ilość osób wskazanych w deklaracjach o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na dzień 31 grudnia to były 33 644 osoby. 5 884 deklaracje złożone. Wydatki w 2025 roku poniesione na funkcjonowanie systemu gospodarowania wyniosły 11.853.169,07 zł. Powyższa kwota obejmowała: wydatki związane z odbiorem, transportem i zagospodarowaniem odpadów –

10.979.482,56 zł, wydatki związane z utrzymaniem i obsługą punktu selektywnego zbierania odpadów komunalnych – 247.000 zł, wywóz odpadów komunalnych z koszy ulicznych rozmieszczonych na terenie Gminy Miejskiej Chojnice – 131.741,40 zł, wywóz odpadu komunalnego popiołu z terenu Gminy Miejskiej Chojnice – 128.701,73 zł, inne wydatki – 60.782,52 zł, wydatki związane z obsługą administracyjną systemu – 229.788,17 zł, opłata za czynsz, za najem lokalu – 75.672,69 zł. Dochody – 12.527.123,69 zł, wydatki – 11.853.169,07 zł. Na plus 673.954,62 zł. Dzielać tę kwotę na osoby, które mamy na deklaracjach, to powiem, że tak jak kalkulowaliśmy, to wydalibyśmy... znaczy wydaliśmy 7,40, 7,35, 7,40, zostałyby nam 1,66 zł na miesiąc na osobę.

Mogę tylko powiedzieć teraz na przykład, że otrzymaliśmy fakturę za marzec, gdzie był odbiór gabarytów i ta faktura wyniosła prawie milion złotych – 975.000 zł. Mieliśmy zbiórkę tekstyliów i odzieży, w ciągu, można powiedzieć, 12 godzin, bo 6 godzin w piątek, 6 godzin w sobotę, w ciągu 12 godzin przyjęliśmy 25 ton odpadów i było ponad tysiąc wjazdów w te dwa dni. Tak że tak by to wyglądało.

W okresie od 1 stycznia 2025 do 31 grudnia 2025 do tutejszego urzędu wpłynęło 900 deklaracji dotyczących gospodarowania odpadami komunalnymi. W Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami w okresie tym wystawiono 1 405 upomnień na kwotę 429.255,32 zł oraz 535 tytułów wykonawczych na kwotę 159.156,03 zł. No i powyższe dane odzwierciedlają to, że no po prostu chcemy jak największą tę ilość... żeby po prostu płaciła za te śmieci, żebyśmy to mogli wyegzekwować.

Należności pozostałe do zapłaty przez mieszkańców, które są nagromadzone, ale wszystkie, już od tego, jak ten system funkcjonuje, to jest 510.543,37 zł. Jak porównamy to do kwoty, którą otrzymaliśmy w 2025 – 12.527.123,69 zł, to mamy ściągalność tego podatku tak zwanego śmieciowego 96%. Uważam, że to jest całkiem dobrze.

Przeprowadziliśmy te zbiórki, o których już wcześniej mówiłem, zbiórki odzieży i tekstyliów. I teraz pierwsza zbiórka odpadów tekstylnych została przeprowadzona 13 i 14 czerwca 2025 roku. Podczas zbiórki zebrano 4,5 tony odpadów tekstylnych. Było 220 osób, 6 kontenerów. Druga zbiórka odbyła się 12 i 13 września. Już było 10,56 tony, 520 osób i 13 kontenerów. Trzecia zbiórka odbyła się 5 i 6 grudnia i było już 13,12 tony, było 579 osób i 500 kontenerów. Razem wydaliśmy na to niecałe 30.000 zł, zebraliśmy 28 ton. Teraz z jednej zbiórki zebraliśmy 25 ton, a tam z trzech zbiórek 28 ton. Odwiedziło nas w ciągu tych trzech zbiórek 1 319 osób. Teraz nas w ciągu jednej odwiedziło ponad tysiąc. Teraz mieliśmy zebrane 25 kontenerów podczas jednej zbiórki, a wtedy mieliśmy 34 podczas trzech.

W dniu 20 marca złożyliśmy sprawozdanie do Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku i do Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska z realizacji zadań z zakresu gospodarki odpadami. I teraz zgodnie ze sprawozdaniem gmina osiągnęła następujące wartości: poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych – 50,38%. W początkowym było 55, że gminy muszą osiągnąć za rok 2025, jednak tam odbywały się rozmowy z Komisją Europejską i tam ma być po prostu wzmianka w ustawie o opakowaniach i odpadach opakowaniowych, że nie mają być takie restrykcyjne te udziały procentowe i ma to zmaleć do 50 za rok 2025, z tego co dostaliśmy informację na szkoleniu z Inspektoratu Ochrony Środowiska. Poziom składowania odpadów komunalnych osiągnęliśmy 15,78%. Poziom wymagany to był do 30%, czyli osiągnęliśmy go spokojnie. Poziom ograniczenia masy odpadów ulegających biodegradacji przekazanych do składowania – 0%. Nie mogliśmy mieć poniżej 35, mieliśmy 0, tak że spełniliśmy ten wymóg ustawowy.

I kończąc, na dzień 1 kwietnia sprawdziliśmy, że jesteśmy w piętnastce gmin, które mają najniższą opłatę za odbiór odpadów komunalnych od mieszkańca w województwie pomorskim. To by było tyle, co chciałem w skrócie...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo, panie dyrektorze. Tylko przypomnę, że ten punkt porządku obrad wynikał z rocznego planu pracy Komisji Budżetu i Rynku Pracy, ale też ściśle wiąże się z działalnością Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej

i Mieszkańców. Przejdziemy teraz oczywiście do dyskusji, do zadawania pytań i myślę, że te pytania możemy kierować nie tylko do pana dyrektora Prilla, ale również do naszych zaproszonych gości w tej materii, czyli do pana prokurenta i pana prezesa. Bardzo proszę, otwieram dyskusję. Kto z państwa radnych chciałby rozpocząć? Czy są jakieś pytania? Czyli do tego sprawozdania nie mamy pytań. Proszę bardzo o pozostanie również, bo mamy jeszcze rozpatrywanie spraw bieżących i być może w tych sprawach bieżących jakieś pytania się pojawią.

Ad. 2

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – przejdziemy teraz do punktu drugiego: analiza i opiniowanie materiału sesyjnego. Jeśli chodzi o ten materiał sesyjny, to mamy w nim sześć projektów uchwał, z tego dwa projekty dotyczą ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały – to są te projekty uchwał dotyczące przystanków komunikacyjnych oraz opłat za przejazdy autobusowe.

Poprosimy Panią Skarbnik o zreferowanie zmian bieżących w budżecie i WPF.

- **Pani Wioletta Szreder** – szanowni państwo, otrzymaliśmy z Ministerstwa Finansów i Gospodarki środki z rezerwy celowej budżetu państwa na uzupełnienie dochodów w kwocie 128.256 zł i to są środki, które pochodzą z przeliczenia dochodów z podatku dochodowego od osób prawnych za rok 2024. I takie środki zostały w tej wysokości przyznane naszej gminie z racji tego wyrównania. Ponieważ rada zrezygnowała na poprzedniej sesji z opłaty targowej, w związku z tym plan założony na ten rok nie zostanie wykonany i musimy zdjąć z budżetu kwotę wyliczoną na chwilę obecną, bo już ta opłata nie będzie pobierana, 98.319 zł. Drugą część wynikającą z tego zwiększenia przeznaczamy na zwiększenie planu wydatków w rozdziale Gospodarka gruntami i nieruchomościami w kwocie 29.937 zł. I ponieważ pan Marczewski wnioskował o kwotę 53.000 zł, to pozostałą część przeznaczamy na wydatki, finansując wolnymi środkami.

Ponadto w budżecie przyjmujemy środki z Funduszu Pomocy. Ponieważ już tych środków nie można, jak wspominałam na poprzedniej sesji, przyjmować zarządzeniem, w związku z tym o przyjęciu ich musi zdecydować rada. To są środki też wynikające z rozliczenia nadanych numerów PESEL dla obywateli Ukrainy przez naszych pracowników.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 złożył wniosek o środki na montaż i uruchomienie szlabanu parkingowego przy Szkole Podstawowej nr 7, aby zwiększyć bezpieczeństwo dzieci na tym terenie.

Otrzymaliśmy na Warsztat Terapii Zajęciowej środki z PFRON-u w kwocie 5.491.611 zł. Te środki przyjmujemy oczywiście i w budżecie tegorocznym, i w wieloletniej prognozie finansowej na rok bieżący, ponieważ te środki musimy do końca roku wykorzystać.

I dyrektor Chojnickiego Centrum Kultury zwrócił się z wnioskiem o zwiększenie dotacji podmiotowej w kwocie 220.000 zł na realizację działań w roku bieżącym. Budżet Chojnickiego Centrum Kultury tych rzeczy nie przewidywał, nie zostały one zaplanowane. W związku z tym to jest prośba o przychylenie się do zaakceptowania tej dotacji. Dziękuję, to wszystko.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. Czy mamy pytania do tych siedmiu, jak tutaj widzimy, zmian budżetowych? Proszę bardzo, czy ktoś z państwa radnych chciałby zapytać? Bardzo proszę, pani radna Osowicka.

- **Radna Marzenna Osowicka** – ja w zasadzie powtórzę może to, co już omawialiśmy na poprzedniej komisji dzisiaj rano, natomiast jednak to jest tak istotna sprawa, ponieważ pani radna Magdalena Kamińska poprosiła o to, żeby nas radnych jednak zapoznawać w sposób transparentny z zamierzeniami, bo cały czas słyszymy, że pieniędzy nie ma, nagle się znajdują, no i 220.000 zł na budżet. I proszę po prostu już w wyjaśnieniach w biuletynie informować nas, jakie... po prostu konkretne uzasadnienie, z czym wiążą się właśnie te zwiększone kwoty. Bo jakoś tak za mało tych informacji jest. Dziękuję bardzo. Proszę panią skarbnik o uszczegółowienie.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze. Proszę bardzo, pani skarbnik.

- **Pani Wioletta Szreder** – to jest dotacja podmiotowa, zatem podmiot wykonujący te zadania z zakresu kultury realizuje w zakresie otrzymanej dotacji swoje zadania, prawda? Jeżeli to by była dotacja celowa, to oczywiście musielibyśmy wskazać cel. Natomiast przy dotacji podmiotowej tego celu nie trzeba wskazać. Instytucja kultury się rozlicza z otrzymanej dotacji w rozliczeniu rocznym za rok poprzedni. No ale tutaj akurat pan dyrektor zawarł w prośbie do pana burmistrza, że prosi o przekazanie środków w wysokości 150.000 zł na Dni Chojnic, 30.000 zł na Turniej Rycerski, 10.000 zł na współorganizację targów wojskowych oraz 30.000 zł na Festiwal InterTony. Takie rzeczy dodatkowo Chojnickie Centrum Kultury będzie realizowało i łącznie jest to kwota 220.000 zł.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Czy ktoś z państwa radnych ma jeszcze pytania w materii – zmiany aktualne w budżecie? Proszę bardzo, pani radna Marzenna.

- **Radna Marzenna Osowicka** – no ja w dalszym ciągu mam wątpliwości co do tego, że po prostu jesteśmy, my radni, instytucją spełniającą listę życzeń. No przecież to są imprezy stałe, na które już przeznaczony jest budżet. No i nie wiem, tak nagle, stąd ni zowąd... No w sumie fajna sprawa. To jest dla nas, dla mieszkańców, ale po prostu no to jest wyciąganie ręki po pieniążki, które no nagle spadły nam z nieba, zdaje się, prawda? Więc ja tego nie rozumiem, uzasadnienia. No to tak można? Na tę ulicę Widokową, na którą czekamy od 40 lat, i Młodzieżową zwłaszcza, no to trzeba było batalię stoczyć, żeby została w jakiś sposób uwzględniona wreszcie w budżecie, a tutaj takie nieduże kwoty, no bo co to jest 220.000 zł w stosunku do kilku milionów? Nagle podnosimy ręce i przyklaskujemy, no bo wiadomo, na kulturę trzeba przekazać pieniążki, tak? Nie podoba mi się to absolutnie. Proszę, żeby właśnie osoba wnioskująca przedstawiła konkrety nam, czyli pan dyrektor właśnie. To nie są nowe imprezy. To są stałe imprezy i skąd nagle właśnie niezaplanowane w budżecie? Czyli co? Nieprzemysłane do końca? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. Proszę bardzo, pan radny Kamil Kaczmarek.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – dziękuję bardzo, panie przewodniczący. InterTony Festiwal to impreza biletowana. Jeżeli biletowana, to w moim rozumieniu komercyjna. Jeżeli komercyjna, to dlaczego z budżetu miasta mamy dorzucać 30.000 zł na jej organizację? Ja rozumiem Dni Chojnic, ja rozumiem wiele innych wydarzeń, natomiast jeżeli ktoś podejmuje się sprzedaży biletów, to sytuacja, w której my mamy współfinansować taką imprezę, a nie partycypować we wpływach ze sprzedaży biletów, no wymaga w moim odczuciu wyjaśnień. Żeby nie było tak, że jako społeczeństwo miasta ponosimy koszty organizacji tej imprezy, a podmioty sprzedające bilety będą czerpać z tego zyski. No takie ryzyko istnieje i jeżeli jest to impreza skierowana do wąskiego grona odbiorców tego typu muzyki, a jednocześnie w odpowiedziach w zeszłym roku, kiedy dopytywałem o kryteria doboru zespołów na tę imprezę, bo przypominę, były to zespoły, które paradowały na scenie z zakrwawioną kukłą przedstawiającą głowę zakonnicy, no to jeżeli ze środków publicznych mamy wydawać środki, a jednocześnie tego typu treści są prezentowane na scenie, no to chyba wymagałoby to wyjaśnień.

Druga rzecz. Ja rozumiem dotację podmiotową, natomiast poprzednio, przed sesją, dowiadywałem się dopiero dopytując, na co jest 304.000 zł na bibliotekę, bo nikt nam tego w materiale sesyjnym nie przedstawił, teraz dowiadujemy się o tych ponad 200.000 zł na centrum kultury. I ja z jednej strony rozumiem i przyjmuję wyjaśnienie pani skarbnik, że te instytucje nie muszą, ale w obu sytuacjach przedstawiły takie wyjaśnienie. I to wyjaśnienie powinno być przekazywane właściwym komisjom, że jeżeli my ostatecznie podejmujemy te decyzje, to my powinniśmy być informowani. I powtórzę tę prośbę, którą formułowaliśmy wtedy, żeby tego typu uzasadnienia były radnym przedstawiane, żebyśmy nie musieli na komisjach się dopiero o nie

upominać, później powstają nieścisłości, bo ktoś usłyszał jedno, ktoś inny twierdzi drugie, tylko żeby to na piśmie było nam przedstawione.

Ostatnia rzecz dotyczy kwestii budżetowania naszego. Pan dyrektor Prill zaznaczył, że prawie tam 700.000 zł zostało z 2025 roku. Wskazał też, że te przetargi, o których była mowa na poszczególne sektory, są w tej samej wysokości. Ja rozumiem, że wiele spraw się zmienia, natomiast w dochodach na przyszły rok mamy wpisane kwoty ponad 12.800.000 zł, patrzę w notatki, dotyczące 12.916.000 wpływów, czyli to, co zostanie w tym naszym tegorocznym budżecie, powinno być kwotą jeszcze wyższą.

Druga rzecz, tutaj pytanie do panów z zarządu – pana prezesa i pana prokurenta. Jeżeli w tym roku linia RDF ma już przez cały rok funkcjonować, to te oszczędności z tym związane powinny być jeszcze wyższe. Zatem te niecałe 2 zł, które zostałyby na miesiąc na mieszkańca, ta kwota możemy oczekiwać, że jeszcze wzrośnie. Te kalkulacje, które były przedstawiane nam na jesień 2024 roku, dotyczące wzrostu kosztów odbioru odpadów, się nie spełniły, bo miało być kilkudziesięcioprocentowe wzrosty, były kilkuprocentowe. No i też nasuwa się pytanie, nie było wcześniej okazji, żeby dopytywać, dlaczego sektor trzeci jest tak drogi i dlaczego jako samorząd się na to zgodziliśmy. To jest miejsce, w którym podejżdza pojazd, odbiera z kilku bloków i wraca do ZZO. Nie tak jak na wielu osiedlach domków jednorodzinnych, gdzie co 10 metrów musi się zatrzymywać i praca tych osób jest dużo większa. Tam odbiera dużo większe pojemniki i ten odbiór odpadów tam powinien być wręcz ułatwiony. Dystans też nie jest jakiś zdecydowanie większy niż ten, który jest chociażby z osiedla Słonecznego czy z Metalowca chociażby, tak? A okazuje się, że ten odbiór stamtąd jest znacząco droższy. Jest to spółka komunalna, której właścicielami nie jest tylko miasto Chojnice, ale też inne samorządy, a tymczasem okazuje się, że jest znacząco droższa w tych ofertach. I chciałbym uzyskać informację, skąd wyższe koszty albo ile na tym spółka zarabia. Bo jedno albo drugie. Albo te koszty są znacząco wyższe, wtedy ja mogę czegoś nie rozumieć, chciałbym usłyszeć dlaczego, a jeżeli faktycznie spółka na tym zarabia, no to czy nie jest to forma subsydiowania reszty samorządów w ten sposób? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Odnieśmy się teraz do tych dwóch tematów zasadniczych, które poruszył pan radny. Temat pierwszy dotyczy oczywiście tej dotacji podmiotowej dla ChCK. Czy pan burmistrz chciałby tutaj coś dodać? Czy możemy też na sesję poprosić pana dyrektora Krajewicza, jeżeli mamy tutaj pewien dylemat z tym związany?

- **Burmistrz Arseniusz Finster** – ja do końca nie słyszałem, jaki jest problem. Czy pan przewodniczący może mi powiedzieć, jaki jest problem z tą kwotą?

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – celowości po kolei tych elementów tej dotacji podmiotowej, bo tam wyszczególniono kilka tych elementów. Tutaj ma je przy sobie pani skarbnik. To jest kwota 220.000 zł w sumie.

- **Burmistrz Arseniusz Finster** – proszę państwa, to nie jest ewenement, że my w ciągu roku uzupełniamy środki do Chojnickiego Centrum Kultury. Zawsze budżet jest oparty o prowizorium, a potem zwiększamy te środki. Przykładem są inwestycje: ulica Wróblewskiego, Śniadeczek, Jeżynowa. W tej chwili inicjujemy budowę boiska wielofunkcyjnego. Również przenosiliśmy środki na zamiatanie piętnastu ulic dodatkowo. I tutaj to jest uzupełnienie środków na Dni Chojnic pod ten program, który został stworzony. Turniej Rycerski to jest turniej jubileuszowy i chcielibyśmy, żeby on miał swój wymiar właśnie taki jubileuszowy, żeby był troszkę większy. Targi wojskowe, to wiemy, o co chodzi. Natomiast Festiwal InterTony to ja tutaj w kwestii artystyczne nie zamierzam się wtrącać. To jest festiwal organizowany przez Chojniczan, ale też przy współudziale partnerów z Holandii, Niemiec i innych krajów. I pozostawiłbym jednak tę kwestię sztuki, jaki tam jest prezentowany, tym, którzy organizują te targi. Ja przypominam, raz wtrąciłem się w jak gdyby kształt artystyczny tego festiwalu i więcej takiego błędu już nie popełnię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, dziękuję. Proszę państwa, jeszcze ad vocem pan radny Szank, a potem przejdziemy do tej części związanej z ZZO. Proszę bardzo, panie radny.

- **Radny Marek Szank** – panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa jest bardzo prosta, banalna wręcz. Prosiłiśmy na poprzedniej komisji, aby ułatwić nam pracę w tym kontekście, aby dyrektor danego wydziału, tak jak dzisiaj jest tutaj obecny pan Prill, jest pan Rekowski, po prostu był na komisji i wówczas będziemy mogli prosić o uzasadnienie tego tematu i wyjaśnienie. To wszystko.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze. Nie widzę powodu, żeby pana dyrektora nie zapraszać.

Panie radny, czy już w temacie zagospodarowania odpadów, czy jeszcze wracamy do tej dotacji podmiotowej?

- **Radny Kamil Kaczmarek** – dokończmy. Moje wątpliwości nie dotyczyły tylko wrażeń artystycznych. Moje wątpliwości dotyczyły tego, w jaki sposób rozliczany jest festiwal, który ma biletowany wstęp i czy są upubliczniane koszty i prywatyzowane zyski. No to jest clou mojego zapytania. To po pierwsze. Natomiast jeżeli chodzi o to, że są w ciągu roku aktualizowane, bardzo dobrze, że budżet jest aktualizowany. Natomiast tutaj nie mówimy o przesunięciach technicznych, tak? Takim przesunięciem technicznym moglibyśmy traktować chociażby kwestię tego, że podjęliśmy decyzję, że znosimy opłatę targową, więc nikt nie musi przychodzić i tłumaczyć nam z wydziału, który się zajmuje rozliczaniem tego, skąd mamy sto kilkadziesiąt tysięcy mniej w budżecie. Natomiast jeżeli poszczególni dyrektorzy czy poszczególne instytucje ubiegają się o to, żeby otrzymać dotacje idące w kilkaset tysięcy, bo to było ponad 300.000 zł poprzednio, ponad 200.000 zł teraz, to my chcielibyśmy te zamierzenia poznać. Tym bardziej, że zostaliśmy poinformowani w piątek o komisji, w poniedziałek rano dyskutujemy i nawet gdybyśmy chcieli, to nie mamy fizycznej możliwości, żeby obdzwonić zainteresowanych i dowiedzieć się, na co ma być to przeznaczone. Pani skarbnik przekazuje panu burmistrzowi ponad naszymi głowami, a to my jesteśmy decydentami, którzy powinni rozpatrywać merytoryczną treść tego dokumentu. I tego kolejny raz nie otrzymujemy, a powinniśmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – pani skarbnik jeszcze w tej materii, potem pan burmistrz. Proszę.

- **Pani Wioletta Szreder** – szanowni państwo, no więc ja jeszcze raz powiem, że instytucje kultury są instytucjami odrębnymi, które prowadzą księgi rachunkowe. One mają możliwość zarobkowania, czyli na przykład Chojnickie Centrum Kultury sprzedaje bilety i to jest jego działalność zarobkowa. Natomiast oprócz tego otrzymuje jako podmiot, jako instytucja kultury, dotację podmiotową. I te instytucje kultury obydwie rozliczają się, z tym że one się zawsze rozliczają po upływie roku. I te rozliczenia macie państwo w sprawozdaniu pana burmistrza z wykonania budżetu. Czyli za rok 2025 już otrzymaliście Państwo, a jeżeli nie otrzymaliście, no to jest na stronie www.miastochojnice.pl, w BIP-ie w zakładce budżet. Jest sprawozdanie z wykonania budżetu i można sobie zobaczyć, na co taka instytucja kultury wydatkowała otrzymane środki, jak i te zarobkowane. Jest całe rozliczenie działalności obydwu instytucji: i biblioteki, i Chojnickiego Centrum Kultury.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, dziękuję. Prosimy jeszcze pan dyrektor Prill.

- **Pan Łukasz Prill** – chciałbym się ustosunkować do słów pana radnego Kaczmarka. Absolutnie się z panem Kaczmarkiem nie zgadzam w żadnej kwestii, w której powiedział, dotyczącej odpadów. Bo jak może kalkulacja kompletnie się nie zgadzać, skoro 7,40 zł wykorzystaliśmy, zostało tylko 1,60 zł praktycznie na górkę. Mieliśmy kwotę 23 zł, wykorzystaliśmy 30,50 zł, pobraliśmy 32,00 zł. To jest raz. Dwa, odnośnie odbioru odpadów z sektora trzeciego. Jest to sek-

tor najmniejszy i musi pan wziąć pod uwagę, że płacone jest od ilości tonażu. To nie jest tak. Na każdym innym sektorze zbieramy trzy albo czterokrotnie razy więcej tych odpadów. A na tym sektorze zbieramy, założmy, nie wiem... Tam jest, panie prezesie, 100 ton, dobrze mówię? 100 ton. I to jest zupełnie inny koszt i zupełnie inna specyfika tego. Tam trzeba wstawić pojemniki. Tam na przykład, tak jak na sektorze, nie wiem, jeden, dwa, wstawiamy pojemniki stowudziestki, dwieścieczterdziestki. Tam mamy wstawione chyba z 7 czy 8, jak się nie mylę, tych pojemników KP7. Zgadza się? Hakowiec musi wyjechać. Praca hakowca to jest zupełnie co innego niż śmieciarki, bo taki hakowiec, jak przyjedzie, zabierze taki pojemnik, to jest... no z dwie godziny można liczyć. Dobrze mówię? I to jest zupełnie inna specyfika tego, tego... My się liczyliśmy, że to będzie... Ja nie wiem, jak było, nie pamiętam już, jak było w latach poprzednich, ale wiem, że tam ostatnie 5 lat na pewno ta kwota na tym sektorze trzecim była większa. Natomiast z tym, co pan mówi, że kompletnie pomyliliśmy się z kalkulacją opłaty, no to mówię, na pewno się z panem z tym nie zgodzę w stu procentach, bo się nie pomyliliśmy, a to, co nam zostało, to 1,60 zł, to już pan ma prosty przykład – 1 mln zł faktura za marzec, wrzesień kolejna zbiórka, do tego 50.000 zł zbiórka tekstyliów i odzieży, razy cztery zbiórki, ma pan 200.000 zł. Nie wiemy, czy wzrośnie opłata marszałkowska, prawda? Tego nie wiemy. To nie jest uzależnione od nas. Tak że lepiej, moim zdaniem, mieć złotówkę rezerwy niż dwa złote mielibyśmy dokładać i wtedy byłby problem. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – w kolejności, pan burmistrz.

- **Burmistrz Arseniusz Finster** – są jeszcze inne aspekty ekonomiczne, jeżeli chodzi o odpady komunalne. W tej chwili wzrosła cena paliw i każdy wykonawca może też wnioskować o waloryzację inflacyjną czy związaną ze wzrostem cen paliwa. Dlatego taka rezerwa jest jak najbardziej celowa.

Proszę państwa, środki, o których mówiła pani skarbnik, ja to powtórzyłem, Dni Chojnic, Festiwal InterTony, Turniej Rycerski, to są środki, które są przeznaczone na organizację tych wydarzeń, których my jesteśmy, jako miasto, współorganizatorem. I jeżeli państwo chcecie być bardzo dociekliwi, to poprosiłem tutaj pana Michała Karpiaka, który zajmuje się Festiwalem InterTony, przede wszystkim w reakcji na to, że – nie wiem, czy dobrze powtórzę – na kapitalizację zysków i tak dalej. Tu nie ma żadnych zysków. I Turniej Rycerski, i InterTony, i Dni Chojnic działamy tutaj non-profit. Wiem, że są bilety na InterTonach, bo taki tutaj padł temat. W kwestie artystyczne ja się nie wtrącam zupełnie. Natomiast prosiłbym, panie Michale, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, żeby pan powiedział wysokim komisjom, jak jest finansowany Festiwal InterTony. Nie ma również problemu, żeby za 5 minut, tutaj się pojawił dyrektor ChCK-u i powiedział, na co dokładnie wyda 200.000 zł związane z Dniami Chojnic, jeżeli państwo tacy jesteście dociekliwi. Ja mówię – na scenę, wykonawców, na wiele innych rzeczy. Jest tutaj organizator Turnieju Rycerskiego, też możecie znaleźć czas, także wam opowie, na co wydaje dotację, którą otrzyma z Urzędu Miejskiego, jak pozyskuje też inne środki na realizację tego zadania. I jeszcze tylko dopowiem, że nieprawdą jest, że w sprawie biblioteki nie było informacji, bo pani skarbnik na komisji budżetu mówiła, na co środki związane ze zwiększeniem finansowania biblioteki będą wydatkowane. To jest w protokole i możecie to państwo przeczytać.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Panie Michale, proszę odnieść się do finansowania InterTonów, a potem przejdziemy do pytań zadanych naszym gościom. Proszę.

- **Pan Michał Karpiak** – dziękuję bardzo. Nie wiem, jak brzmiało pytanie, ale...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – chodzi o rozliczenie tego wydarzenia cyklicznego InterTony.

- **Pan Michał Karpiak** – więc wydarzenie jest organizowane przez Fundację Rozwoju Ziemi Chojnickiej i Człuchowskiej w partnerstwie z Chojnickim Centrum Kultury. I tak, jeśli chodzi

o stronę fundacji, no to tutaj nie jest to chyba przedmiotem obrad komisji, ponieważ działamy jakby niezależnie. Mamy oczywiście środki z różnych dotacji. W tym roku trzy dotacje z instytucji publicznych, czyli Miasto Chojnice, Powiat Chojnicki i Województwo Pomorskie. Te trzy podmioty nas współfinansują. Do tego są przychody z biletów. Bilety są cały czas w sprzedaży za pośrednictwem dwóch bileterii, czyli te środki do nas wpłyną fizycznie, do fundacji, dopiero po imprezie. Do tego jest wkład oczywiście pracy wolontariuszy, który, też przeliczany na jakieś wartości pieniężne, też jest kwotą kilkudziesięciu tysięcy złotych, ponieważ pracuje około 60 osób przy organizacji tego wydarzenia nieodpłatnie. No i w zasadzie to chyba tyle. Bo partnerstwo Chojnickiego Centrum Kultury to jest, rozumiem, właśnie to, o czym państwo dzisiaj wspominać, zapewne Chojnickie Centrum Kultury wystąpiło o środki na sfinansowanie ewentualnie kosztów tego partnerstwa. Jeżeli są jakieś szczegółowe pytania, to...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – interesowało nas budżetowanie tej imprezy. Proszę pana radnego Kamila o powtórzenie tych dwóch pytań do naszych gości związanych z gospodarowaniem odpadami.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – więc, szanowni państwo, ja się odniosę najpierw do tego, co mówił pan burmistrz. Ja mówiłem jednoznacznie, że była dostarczona informacja do urzędu od Chojnickiego Centrum Kultury i wcześniej od biblioteki, czego mają dotyczyć te wydatki, a my tej informacji na piśmie nie otrzymaliśmy. Dopiero dopytując, dopiero uzyskując informacje, uzyskiwaliśmy informacje na temat tego, na co miało być to przeznaczone. Więc ma rację pan burmistrz, mówiąc, że była informacja, natomiast nie ma racji co do tego, o co my się upominamy, czyli o to, że ta dokumentacja, która uzasadnia wydatki, ma trafiać do radnych razem z materiałem sesyjnym, tak abyśmy przed komisją mogli się już zapoznać, czego te wydatki z budżetu miasta mają dotyczyć.

Druga rzecz, odniesienie się do pana dyrektora. Lepiej mieć złotówkę rezerwy niż tej kwoty nie mieć. Koniec cytatu. Tak, panie dyrektorze, lepiej z punktu widzenia trzydziestu kilku tysięcy Chojniczan, lepiej mieć tę złotówkę u siebie niż zostawić ją w urzędzie. Tak. Zgadza się w stu procentach. Nie myślcie jako urzędnicy i władze miasta tylko o sobie, że lepiej mieć u siebie te pieniądze, które przekładają się na kilkaset tysięcy, na kilka milionów w innych sytuacjach, po swojej stronie i w swoich budżetach, tym bardziej że można dać później dotację podmiotową i podmiot nie musi się z tego tłumaczyć. Rozliczenia oczywiście są. Rozliczenia oczywiście są. My widzimy ogólnie, na co to poszło, ale w szczególności już parę tygodni czekamy od pana dyrektora Zientkowskiego na informacje, które miały być przekazane do komisji następnego dnia. I dalej tych informacji nie mamy. Jeśli chodzi o to, ile było wydane na delegacje zagraniczne, jeśli chodzi o to, ile było wydatkowane środków własnych na remont biura pana dyrektora, takich informacji później nie uzyskujemy. A jeśli chodzi o pytanie do pana Karpiaka, który właśnie wyszedł...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – poprosimy go.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – to, szanowni państwo, impreza jest biletowana. Chojnickie Centrum Kultury jest jednym z partnerów. Fundacja Ziemi Człuchowskiej i Chojnickiej ma możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. W momencie, w którym najpierw te pieniądze uzyskuje, później wydatkuje je na własnych pracowników, na własnych wolontariuszy czy na jakiegokolwiek inne wydatki, to my na koniec tylko widzimy, że zamknęło się bez zysku. No trudno, żeby fundacja przynosiła zysk. Natomiast ja chciałbym dokładnie wiedzieć, co finansujemy, jaka część wpływów wraca do ChCK-u jako dochody własne, bo mają prawo prowadzić. Natomiast my słyszeliśmy na komisji kultury o tym, że pan dyrektor Zientkowski w momencie, kiedy mamy jako samorząd remontować pomieszczenia biblioteki, traktuje, że my jako samorząd jesteśmy właścicielami, więc te pomieszczenia musimy remontować, ale zysk, który uzyskuje z podnajmu tych pomieszczeń, traktuje jako dochody własne, dochody, którymi może się w sposób swobodny gospodarzyć bez pytania nas o zdanie. No to jest coś, co mi się tutaj nie do

końca zgadza. I być może państwo uważacie, że jest inaczej, ja uważam, że jeżeli własnością miasta są pomieszczenia i własnością miasta jest biblioteka, to te dochody nie mogą być traktowane jako całkowicie uznaniowe dla pana dyrektora. I w momencie, w którym mamy się 30.000 zł dokładać do Festiwalu InterTony, to nie jest wystarczające usłyszeć, że Chojnickie Centrum Kultury jest partnerem. Chciałbym usłyszeć jaki jest podział wpływów z tych biletów, które są sprzedawane, po to, żebyśmy mieli wgląd dlaczego impreza, która jest biletowana, swojego budżetu nie domyka w taki sposób, aby wpływy były równoważone z kosztami, jakie są przez fundację ponoszone. Nie uważam, żeby była to instytucja pożytku publicznego. Te zespoły, które przyjeżdżają, nie są chojnickimi zespołami. To partnerstwo międzynarodowe, które jest realizowane, powinno wpływać na to, że partnerzy z zagranicy również partycypują w tych kosztach. I nie widzę najmniejszej potrzeby, aby Chojniczanie dorzucali się do tej biletowanej imprezy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Najpierw poprosimy pana Michała, a potem pana dyrektora, żeby się odnieśli do tych dwóch kwestii. Proszę bardzo, panie Michale. Tutaj o biletowanie jeszcze, rozliczenie biletowania InterTonów...

- **Pan Michał Karpiak** – dziękuję, już mówię. Biletowanie jest jednym ze źródeł finansowania imprezy. Sprzedaż biletów jest realizowana w ramach działalności odpłatnej statutowej, czyli to nie jest działalność gospodarcza fundacji. To fundacja sprzedaje bilety za pośrednictwem, tak jak wspomniałem, wyspecjalizowanych bileterii, które są doświadczone w dystrybucji biletów na wydarzenia kulturalne. Przychody, one są w całości przeznaczone na organizację festiwalu, czyli tego zadania konkretnego. To wynika z przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Czyli my nie możemy mieć z tego tytułu żadnego dochodu na plus. Impreza musi się zamknąć na zero, tak mówiąc ogólnie. Oczywiście w tym zero są też środki własne fundacji pochodzące z naszych, krótko mówiąc, kieszeni albo kieszeni naszych przyjaciół. Czyli te środki pochodzące z biletów, one w żaden sposób nie wpływają z powrotem do budżetu Chojnickiego Centrum Kultury. Chojnickie Centrum Kultury jest partnerem, który wspiera nas w organizacji, natomiast no nie ma z tego tytułu przychodów. Tutaj nadmieniam oczywiście, że impreza jest otwarta, biletowana. Każdy może kupić bilet na tę imprezę. Mamy w sprzedaży bilety ulgowe dla młodzieży w pierwszej puli, w drugiej puli też tak będzie. Już w dniu samej imprezy nie przewiduje się biletów ulgowych. Impreza jest oczywiście skierowana zarówno do mieszkańców Chojnic, jak i do osób dosyć licznie przybywających z różnych rejonów Polski, które często odwiedzają nasze miasto po raz pierwszy właśnie w związku z uczestnictwem w Festiwalu InterTony, bądź po raz któryś tam, a każdorazowo w związku z festiwalem. Co do biletowania, jest ono wprowadzone od czasu... w zasadzie zaraz po pandemii. Częściowo ma to związek też z wcześniejszymi problemami, które stworzyły nam tutaj środowiska katolickie, ponieważ w 2019 roku, kiedy mieliśmy jeszcze festiwal otwarty dla ogółu mieszkańców, bez biletowania, pojawiły się takie głosy, że nie powinno tak być, że jest to impreza otwarta, że te treści powinny być przeznaczone tylko dla osób zainteresowanych. Więc od tego czasu, w zasadzie też jako jedna z przyczyn, bo główna to są względy bezpieczeństwa, po prostu biletowanie daje nam pełną informację o tym, ile mamy osób na imprezie, co zapewnia jakby możliwość dostosowania całej infrastruktury, procedur bezpieczeństwa, uniknięcia też pewnych rygorów takich dodatkowych związanych z tym, że gdybyśmy nie mieli biletowania, to powinniśmy się nastawić na imprezę masową, a więc powyżej tysiąca uczestników. Tak, sprzedając bilety, oczywiście sprzedajemy ich mniej. Mniej ludzi mamy na imprezie, ale są to wyłącznie osoby, które chcą tam być, więc myślę, że tutaj akurat co do tej formuły, myślę, że wyszliśmy w jakiś tam sposób naprzeciw też postulatowi, które się pojawiały. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Jeszcze w tej materii pani redaktor Smól. Prosimy.

- **Pani Monika Smól** – więc ja mam pytanie do obu może panów albo może pani skarbnik, bo interesuje mnie to, jeśli chodzi o te 220.000 zł dotyczące kultury. Z tego, co słyszymy, nie ma tam żadnej nowej imprezy w tych 220.000 zł, a wszystkie te imprezy były planowane w ubiegłym roku. Czyli dyrektor z wieloletnim doświadczeniem przygotowywał ten budżet, mając świadomość, jak on wyglądał w roku poprzednim. Wiemy też o tych gwiazdach, które wystąpią, od dość długiego czasu. Zatem moje pytanie brzmi, bo pan burmistrz też mówił o tym, że te pieniądze są na scenę i na gwiazdy. Czyli pan dyrektor domu kultury z wieloletnim stażem, planując Dni Chojnic, nie zaplanował tego, że będzie potrzebna scena i tego, że będą musiały na niej wystąpić gwiazdy? No bo nie rozumiem tego tłumaczenia. No na to wychodzi z tego, co powiedział pan burmistrz, że to są pieniądze na gwiazdy i na scenę. Czyli w planowanym budżecie nie było pieniędzy na gwiazdy i na scenę. No to, no to nie wiem. Bo to są chyba elementy stałe, że jest scena i są na niej gwiazdy. Więc chciałabym zrozumieć tutaj, co tu się zmieniło, albo też nawiązując do tego, co pan radny Kuffel powiedział na poprzedniej komisji o tym, że będzie mniej tych gwiazd. Czyli jeżeli będzie mniej gwiazd, jeśli tutaj radni teraz nie dołożą tych środków, to która z tych gwiazd wzięła całą tę kwotę, która była na te Dni Chojnic przeznaczona, że trzeba teraz tak ogromnie je dofinansować? Która to jest gwiazda? Bo to są pieniądze publiczne, więc chyba taka informacja nie jest jakąś informacją tajną. To jest jedna rzecz, a druga rzecz tutaj do pana dyrektora Prilla. Pytanie odnośnie tego, co pan dyrektor przedstawił, czyli tego wywozu odpadów, między innymi tekstyliów. Jaka jest różnica między wywozem odpadów mieszanych, tony, powiedzmy, kosztu, a kosztu wywozu jednej tony tekstyliów, które są posegregowane, są konkretnym odpadem, odbieranym z jednego konkretnego miejsca, a nie ze zbiórki, która jest zbiórką objazdową od mieszkańców? Jaka jest różnica między tymi kwotami?

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, dziękuję. W kolejności teraz pani radna Osowicka, a potem pan dyrektor Prill.

- **Radna Marzena Osowicka** – ja mam nieodparte wrażenie, że pytania radnych opozycyjnych są państwu, którzy udzielają wyjaśnień, po prostu niewygodne. Staracie się w jakiś sposób dać nam do zrozumienia, że nasza ciekawość jest po prostu niestosowna, że lepiej będzie, jeżeli po prostu pewne decyzje pozostaną poza nami, poza naszymi wątpliwościami, bo tak po prostu trzeba ustalić. Absolutnie mi się to nie podoba. To nie jest transparentne. Chcemy być informowani o posunięciach, o zamierzeniach, między innymi właśnie dotyczących budżetu i podejmowania kolejnych decyzji przez radnych. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy za tę wypowiedź. Jeszcze odnosząc się do słów pani redaktor, z tych nowych wydarzeń nasuwa mi się teraz ten pokaz wojskowy w kwocie 10.000 zł. Ale myślę, że kończąc już ten obszar dyskusji dotyczących dotacji teraz do ChCK, a wcześniej do Miejskiej Biblioteki Publicznej, dodam, że na sesję za tydzień zobowiązemy do przybycia obu panów dyrektorów, zarówno Chojnickiego Centrum Kultury, jak i Miejskiej Biblioteki Publicznej, i tam wtedy też będzie możliwość zadawania im tych merytorycznych pytań, bo rzeczywiście dzisiaj sporo uwagi temu poświęciliśmy. Natomiast ja teraz przekażę głos panu dyrektorowi i bardzo bym prosił, żebyśmy przeszli do tych pytań, które zaczął już pan radny Kamil Kaczmarek do naszych gości, żeby wykorzystać ich obecność. Proszę bardzo.

- **Pan Łukasz Prill** – ja odnośnie tych tekstyliów i odpadów, tutaj do pani redaktor Smól chciałem powiedzieć. Zbiórka odpadów tekstylnych u tak zwanego źródła, to co pani pyta, to jest koszt wstawienia pojemników. Koszt wstawienia tych pojemników to można sobie przeliczyć, ile mamy nieruchomości. To jest pierwsze. Żeby wstawić taki pojemnik, nie wiem, tu by trzeba było zapytać pana prezesa, jaki jest koszt takiego pojemnika 120-litrowego, ale około 100,00 zł na pewno, jak nie więcej, prawda? Samo wstawienie. Koszt odpadów też jest droższy. Nam się lepiej opłaca zrobić taką zbiórkę cztery razy w roku, żeby ułatwić to ludziom i żeby mieli możliwość oddania tego odpadu na terenie miasta. Moglibyśmy wcale tego nie robić, nie wstawiać

pojemników, bo nie mamy na chwilę obecną kwoty takiej, żeby na przykład zakupić te pojemniki, czy żeby na przykład... Możemy obciążyć firmę, oczywiście, tylko że opłata pójdzie znowu do góry. Bo teraz na przykład, jak zostało 1,60 zł, to żeby przedsiębiorca wstawił na przykład, nie wiem, 5 tys., 6 tys. pojemników, to jest koszt 500.000-600.000 zł. Plus paliwo, plus wszystko, to jest milion. To jednak, jak tu zbierzemy cztery razy w roku i wyjdzie 200.000 zł, pięć razy mniej, no to jest chyba bardziej opłacalne. To jest jedno.

Do pana radnego Kaczmarka. Chciałem panu tylko powiedzieć, bo pan mówi o tej złotówce, złotówka czy zostanie, czy nie zostanie. Powiem panu, że wydatki związane z odbiorem, transportem i zagospodarowaniem odpadów, różnica pomiędzy 2024, tak jak pan mówił, że mamy tę kalkulację zrobioną źle, a 2025 – wie pan jaka różnica wyszła? Ponad 2 mln zł. 2.094.000 zł. I to jest tylko na jednym roku. Na samym PSZOK-u, gdzie liczyliśmy 100.000 zł z kalkulacji, wyszło 189.000 zł więcej. Mówię, więcej w tym temacie nic nie mogę powiedzieć, bo u mnie na przykład są no suche cyfry i u mnie się nic nie zmienia. No i zostaje 673.000 zł, możemy o tym polemizować. Możemy wstawić pojemniki, możemy podnieść opłatę, możemy zrobić wszystko. No u mnie nic innego nie wymyślimy. Tyle, ile zbierzemy, tyle możemy przeznaczyć na to. Chyba że mamy dopłacać do systemu. To są dwa warianty.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, dziękuję. W tym temacie panie radny, bardzo proszę, i potem pani redaktor.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – panie dyrektorze, jeżeli było prawie 200.000 zł rzeczywistych kosztów PSZOK-u, a liczyliście państwo 100.000 zł, no to to jest to, o czym mówiłem, że w tych kalkulacjach no chybiliście zupełnie. Koszt odbioru był kilka procent wyższy w nowym przetargu, o którym dzisiaj pan mówił, a mówiliście państwo, że to może być dużo, dużo, wielokrotnie wyżej. I taka wersja była przedstawiona radnym. Mam protokoły przed sobą.

Dalej, mówię o tej złotówce, bo mam przekonanie, że w momencie, w którym te pieniądze są w systemie, to tak jak w każdym samorządzie, tak jak w każdej spółce komunalnej, zostaną zużyte. W momencie, kiedy mieszkańcy mają do dyspozycji te środki, to mieszkańcy decydują, co zrobić ze swoimi pieniędzmi. To państwo przekonywali, że ta opłata musi być zwiększona o 40% i to dzisiaj okazuje się, że w pierwszym roku podsumowania 700.000 zł w systemie i tak zostało.

Kolejna rzecz, po co instalować te kontenery i po co wysyłać hakowce, jeżeli to jest takie drogie? Ja przed chwilą włączyłem sobie, nie jestem ekspertem, 20 lat dopiero w transporcie, i Pan mówił, że dwie godziny zajmuje załadowanie hakowca. No to ja rozumiem, że to jest razem z drogą w jedną stronę i w drugą stronę. Bo te filmiki, które oglądam, to żaden nie ma więcej niż 4-5 minut i jest pokazywana procedura rozładunku tego hakowca lub załadunku tego hakowca. Razy dwa, niech będzie 15 minut na zdjęcie pustego pojemnika, załadowanie tego pełnego i ustawienie we właściwym miejscu tego pustego. Jeżeli to jest trudniejsze i musi być o 10% droższe, to po co my takie kontenery stawiamy? Ustawmy 30 pojemników mniejszych, jeżeli to jest szybciej, samochód i tak nie będzie musiał jeździć od jednego domku do drugiego domku, od jednego gospodarstwa domowego do drugiego gospodarstwa domowego, więc czasu i tak zaoszczędzi. Nie rozumiem logiki ustawiania dużych kontenerów, jeżeli one mają kosztować więcej. Mówi pan, że to są mniejsze obszary. No okej, obszar może być mniejszy, ale ciągle jedzie samochód, który wraca z tym, co ma danego dnia do odebrania. I to nie jest tak, że cały obszar kilkunastu ulic robi samochód z odpadami jeden w przypadku tych większych rejonów, a tam, nie wiem, wraca na pusto. W przypadku tych większych rejonów musi być więcej dni, musi być więcej pojazdów, a w przypadku tego mniejszego musicie to rozliczać. Proszę mi wskazać w takim razie, są przedstawiciele ZZO, jest pan dyrektor, kalkulacje, ile przywożą, jaki jest poziom wypełnienia, ile to faktycznie trwa, żebyśmy my podejmowali racjonalne decyzje. Ale ja sobie nie wyobrażam, że większy kontener powoduje większe koszty proporcjonalnie do kilkudziesięciu pojemników, które są zbierane na całej ulicy. Mi sobie trudno wyobrazić taką kalkulację. I jeżeli faktycznie tak jest, to prosiłbym, żeby w sposób zrozumiały dla laika to przedstawić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – zanim udzielę głosu pani redaktor, proszę jeszcze o odpowiedź, zgłosił się pan prezes zarządu.

- **Pan Marek Jankowski** – proszę państwa, jeśli chodzi o tu poruszane kwestie związane z tymi kalkulacjami, to oczywiście chcę uspokoić wszystkich państwa, że wszystko, co się odbywa, jeśli chodzi o koszty transportu, są to bardzo szczegółowe kalkulacje. Przed chwilą pan radny Kaczmarek mówił o tym, żeby przedstawić taką kalkulację. Sprawa oczywiście jest możliwa, ale nie w tej chwili, bo my nie byliśmy na takie pytania przygotowani. Natomiast mogę wyjaśnić różnice między pojemnikami a kontenerami. Kontenery my z reguły umieszczamy na życzenie klienta. Jeżeli nawet w tych budynkach, gdzie są normalnie pojemniki ustawiane, te 120 czy większe, to pojemnik, czy kontener mały, czy większy, to na życzenie mieszkańca wstawiamy po to, żeby on mógł sobie wywieźć na przykład z remontu swoje jakby rzeczy. Tak że generalnie, jeśli chodzi o cały sektor trzeci, to operujemy głównie pojemnikami. Pojemnik to też nie jest za darmo, bo to też jakby ten koszt w sumie, który, jeżeli wyposaży spółka, to ona musi to mieć wliczone, czy każdy inny przewoźnik, to ma wliczone w cenę, jakby w koszt tego przewozu. Jak działa ten system? Bo tutaj też jakby pewne pojęcia mylimy. Po pierwsze, najpierw liczymy koszty, jeśli chodzi o sam odbiór odpadów. Mamy trasy, mamy w uzgodnieniu to, co tutaj od miasta, jakie numery i ile posesji obsługujemy. Natomiast częstotliwość wynika przecież z regulaminu, który obowiązuje w gminie, w mieście, a nie... spółka tego nie ustala. Natomiast mogę uspokoić pana radnego Kaczmarka, że jeśli chodzi o sam koszt wywozu, to oczywiście jest bardzo ściśle wyliczony. Natomiast ilość odpadów, która jest zebrana, to poprzez system wagowy również jest to cały czas monitorowane i cały czas to sprawdzane. Tak że tutaj nie można po prostu na zakład wjechać bokiem, żeby coś nie było jak gdyby... żeby to nie było sprawdzone czy zarejestrowane. Czyli krótko mówiąc, częstotliwość wywozu to jest sprawa miasta, wynika z regulaminu, a my tylko, że tak powiem, wypełniamy to, co jest w ramach przetargu, czyli w warunkach przetargu. Tyle, ile trzeba, a jeżeli na przykład, a to często wynika z tego, że zmieszane nie mogą za długo, czy na przykład bio, to częstotliwość jest określona. Latem jest bio wywożone częściej ze względu na tutaj też możliwość pojawiania się zapachów. Jeśli chodzi o, bo tutaj też nie wiem, czy już w tej chwili państwo chcecie, żebym odpowiedział panu Kaczmarkowi również na problem RDF-u, bo to oczywiście jest też bardzo istotne. Natomiast chcę powiedzieć, że rozpoczęcie tej produkcji RDF-u miało miejsce od początku 2025. Co prawda tutaj powtórzę, że chociaż zakończona inwestycja była na koniec 2023 roku, to przez cały rok czekaliśmy na uzyskanie pozwolenia. I niestety, obojętnie czy to się komuś podoba, czy nie, my przepisów nie zmienimy, bo to jest jak gdyby na poziomie przynajmniej ustawodawcy, że dopiero w momencie, kiedy jest linia gotowa, my możemy wystąpić o pozwolenie tego typu i na to wpływu nie mamy. Jeśli chodzi o Urząd Marszałkowski, to takie postępowania trwają wiele miesięcy. To też wynika z tego, że tam nie ma tylu osób, które jak gdyby mogły przygotować takie dane. Natomiast jeśli chodzi o samą już produkcję, w 2025 roku w sumie łącznie sprzedaliśmy 4 137 ton RDF-u. To jest kod 19 12 10. Natomiast do produkcji, bo to jest jakby liczone, nie to, co sprzedajemy, tylko ta wydajność jest liczona według tego wsadu, czyli tu było 5 200 ton. I to jest ten balast, który w tej chwili jak gdyby jest wywożony. To jest kod 19 12 12. Proszę państwa, tu jeśli chodzi o w ogóle cały rynek zbytu, jeśli chodzi o RDF, za który płacimy, bo my go nie sprzedajemy, my musimy za to zapłacić, i wybieramy najkorzystniejsze... Po to są przetargi, żeby uzyskać najkorzystniejszą cenę. To jest raz. A dwa, że są też sytuacje, kiedy rynek w ogóle nie przyjmuje odpadów RDF-u, bo przypomnę, że między innymi tutaj akurat ilość cementu dostarczana z Ukrainy albo też pozyskiwana przez Polskę z innych... powoduje, że są przestoje w cementowniach. A cementownia to jest główny odbiorca RDF-u. RDF również trafia poprzez firmy pośredniczące do spalarni nawet za granicą. Ale to już jest jak gdyby poza. Natomiast sama procedura wyboru to jest oparta o przetarg, czyli mamy kilka ofert. Oferują nam ile mogą zapłacić za RDF. Oczywiście muszą być spełnione tutaj warunki. Ta różnica wagowa to wynika z tego, że RDF w sumie po przejściu i później po tym, jak on jest składowany, on jest cały czas przewietrzany i zmienia się wilgotność po prostu. Bo wilgotność

jest jednym też z parametrów, który musimy spełnić, żeby w ogóle odbiorca to odebrał. Tak że tutaj tych warunków takich jest bardzo, bardzo wiele. Na ten rok w tej chwili, 2026, przewidujemy łącznie w sumie więcej produkcji. To będzie na poziomie prawie 10 tys. Natomiast wsad będzie nieco ponad 10 tys. ton. Przypomnę, że wcześniej rzeczywiście były te jak gdyby przymiarki, mówimy o wydajności nominalnej linii RDF-u, ona może być nawet do 15 tys., ale tu mówimy o wsadzie, a nie o tej wydajności. W tej chwili dzięki temu, że zakupiliśmy dodatkowo ładowarkę, możliwe było bez, i tu też jest dość istotne, bez dodatkowego zatrudnienia prowadzimy w tej chwili linię RDF-u na dwie zmiany. Czyli też tutaj jak gdyby no maksymalnie wykorzystujemy. Ale też jest ważnym elementem, jeśli chodzi o RDF, taka sprawa, że to, co trafia w ogóle do zakładu, często są zanieczyszczenia, które powodują sporą awaryjność. Powiem, że linia RDF-u nawet, czy rozdrabniacze, czy sita, jeśli dojdzie do awarii, no to niestety, po pierwsze, to system, automatyzację całego systemu blokuje i tak trzeba to naprawić, bo inaczej dalej maszyna nie będzie pracować i to też nam jak gdyby troszeczkę zakłóca ten... jakby tę płynność, jeśli chodzi o wydajność. Ale myślę, że w tej chwili radzimy sobie z tym dobrze. Coraz więcej staramy się realizować sami, bo koszty nawet naprawy, jeśli chodzi o naprawę urządzeń, poszczególnych elementów, jeśli chodzi o RDF, gdyby tylko korzystać od producenta, no to są naprawdę koszty dużo wyższe. Angażujemy tutaj firmy miejscowe po to, żeby to było taniej. Natomiast też była tutaj mowa o RDF-ie, te przychody, jakie są, że w jaki sposób one mogą wpłynąć na zmniejszenie. Proszę państwa, spółka jest przedsiębiorstwem, które nie bazuje tylko na produkcji RDF-u przecież, tak? W tej chwili na przykład system kaucyjny spowodował zniżkę wpływów w granicach 20%. Podwyżki, które są, podwyżki cen paliwa, my to wszystko musimy rekompensować. Ceny do recyklingu, co też było często podnoszone, że można więcej przekazywać do recyklingu. Otóż tyle przekazujemy, ile uzyskamy umów. Bo to nie jest tak, że my po prostu z recyklingu uzyskujemy ileś ton na przykład i możemy to skierować do byle jakiego odbiorcy. To tak nie jest. To też działa w oparciu o system przetargowy. W związku z tym tu też to nie do końca... A dwa, też ceny są różne. Bo na przykład do recyklingu czy PET, czy inne rzeczy, które są, ceny spadają. I na przykład raz szkło jest za złotówkę, a na przykład innym razem jest nieco więcej. Ceny na przykład puszki aluminiowej to się kształtują od 8.000 zł za tonę do 3.000 zł. Na to wpływu nie mamy. My po prostu tyle... A z kolei tu jest jeszcze jedna też dość ważna, istotna sprawa, jeśli chodzi o stany magazynowe. Bo ktoś mógłby powiedzieć: no to poczekajmy, będzie lepsza cena, wtedy sprzedamy. Otóż nie. Bo jak przekroczymy stany magazynowe, to się narażamy na kary. Cały czas system jest kontrolowany. Ja to wielokrotnie podkreślałem. Dla mnie, jako powiedzmy byłego udziałowca, to też było nowe, że w sumie tam są takie duże ograniczenia. My każdy odpad, który jest, to my mamy w sumie określone ilości, które możemy składować na magazynach. Nie można przekroczyć, bo nad tym cały czas czuwa WIOŚ. Nie możemy tego robić. Więc w sumie to jak gdyby ma bezpośrednio wpływ na to, co się w zakładzie dzieje. I mogę powiedzieć i uspokoić, że staramy się, żeby w sumie spółka w niewielkim stopniu była dochodowa. Powiem, że na przykład pierwsze trzy miesiące rok w rok, to jest minus. I to wcale nie mały. Bo to wynika między innymi z ilości odpadów. W tej chwili na przykład taką sytuację to poprawia zbiórka gabarytów. One też okresowo jak gdyby... to jest inaczej. Sprzedaż na przykład tego naszego kompostu to jest niewielki wpływ, bo tam tona jest za 70 zł chyba, a mieliśmy duże zapasy, bo zimą nikt nie odbierał. Przecież mieliśmy dwa miesiące ostrej zimy, to „Nowodworek” był magazynowany na placu i tu w sumie tego nikt nie chciał nawet odbierać. Bo to z reguły, jeśli większe ilości, to rolnicy to w zamian nawozów na pola. Ale chcę też powiedzieć, że system kaucyjny, co prawda, nam zmniejszył w sumie przychody, ale on też spowodował, co jest bardzo istotne, i to nie jest już jakby nasza sprawa bezpośrednio, my możemy tylko sygnalizować – procent zanieczyszczeń, czy odzysk z tej selekcji, czyli żółtego worka tak zwanego, czy pojemnika, to tak jak było 45-6, nawet do 50%, w tej chwili jest 33 do 37% w porywach. Czyli w sumie to, że wszedł system kaucyjny, to w pojemnikach znajduje się więcej zanieczyszczeń. Na to wpływu nie mamy. Naprawdę, wierzcie państwo, że to akurat jest po stronie w sumie jak gdyby gminy, to akurat nie to, że tutaj do dyrektora, czy do pana burmistrza... Ale to generalnie wynika jak gdyby z braku

kontroli. Ale myślę, że to akurat nie jest to inaczej niż w innych gminach. To wszędzie jest podobna sytuacja. System kaucyjny oczywiście zabrał nam pieniądze, ale... bo tu jeszcze też jest dość istotna taka kwestia, że wtedy, kiedy system kaucyjny, czyli te butelki, PET-y i tak dalej, różnokolorowe przyjmowaliśmy, za to rzeczywiście spółka uzyskiwała przychody. Ale też na podstawie dokumentów przetworzenia odpadów, do tak zwanych DPR-ów, po recyklingu uzyskaliśmy dopłaty. One były bodajże – nie wiem, czy dobrze pamiętam, to najwyżej mnie kolega uzupełni – to też już są kwestie prawie tam 2 czy 3 mln z tego tylko tytułu, że DPR-y. W systemie kaucyjnym, nawet jak w tej chwili przyjmujemy do rozsortowania te zebrane w systemie kaucyjnym butelki plastikowe, to my w sumie tylko zarabiamy na samym procesie i tutaj cenę mamy ustaloną, myślę, że dobrą, bo to jest bodajże 1.150 zł za tonę. Czyli w sumie tu mniej więcej gdzieś około z tony tak na czysto uzyskujemy 150 do 200 zł. To jest taka skala, jeśli chodzi o koszty. My po prostu po to, żeby spółka w ogóle nie... po to żeby nie było dopłat wspólników, a ich nie było od samego początku, chyba nie było poza budową tej drogi, która była jakby pominięta w całym tym projekcie rozbudowy zakładu, to nie ma dopłat. I tak samo jak tutaj też w sumie, jeśli chodzi o procesy inwestycyjne, to co spółka robi, to oczywiście ze strony udziałowców to jest sprawa poręczenia. Tutaj nikt nie dopłaca ani złotówki. Tutaj mowa... Na przykład takie też no nieprawdziwe, że tak powiem, informacje, że najpierw musimy płacić, a potem czekać na efekty. Otóż nie. Każda inwestycja jest dopiero rozliczana po wybudowaniu i po okresie karencji. A nie, że od razu coś płacimy. Tutaj płacimy oczywiście koszty, ale sam kapitał jest spłacany o wiele później. Tak że tu być może, że może za mało tych informacji, ale chcę powiedzieć, że na naszej stronie, gdzie nie ma za wiele wejść, i na Facebooku tym zakładowym, nie ma tam aż takiego wielkiego ruchu, w cudzysłowie powiem, a tam wiele informacji przekazujemy na bieżąco. I są platformy przetargowe, i są przedstawiane wszystkie oferty, które są. Co wybieramy, to wszystko jest, proszę państwa, to nie jest żadna tajemnica. Spółka działa, że tak powiem, tutaj akurat... jest w pełni rozliczana. W tej chwili jesteśmy na etapie sprawozdania, opinii biegłego rewidenta. To wszystko tu jest jak gdyby rzeczywiście zgodnie z prawem. Natomiast ten rynek i przychody są bardzo niestabilne. Chcę powiedzieć, że my ostatnio wcale nie podwyższyliśmy przecież cen. Podwyższone są ceny te, które nie dotyczą bezpośrednio mieszkańców. Bo podwyższyliśmy dla niektórych odbiorców tych, dla firm, bo tu no trudno, żebyśmy dopłacali. Tak samo jak też początkowo mieliśmy tekstylia za 700 zł, no ale my, żeby to wywieźć, musimy zapłacić nawet 1.500 zł, no to nie możemy dokładać. Spółka nie ma generować wielkich zysków, ale też nie możemy i nie chcemy, żeby była strata. No bo wtedy to niestety by samorządy musiały dokładać do spółki, dokapitalizować ją, tak? Tak że w tej chwili sytuacja, mogę powiedzieć, jest stabilna.

Jeśli chodzi o też linię RDF-u, to chcę powiedzieć, że to oczywiście, jeżeli państwo będziecie zainteresowani, to można szczegółowo, ale po to, żeby w ogóle zmniejszyć awaryjność, to chcemy wdrożyć w momencie, kiedy będzie nas stać, między innymi sita, rozdrabniacze, czy nawet te takie urządzenia, które wylapują te zanieczyszczenia, które powodują takie trwałe uszkodzenia na przykład na linii. Tak że to ewentualnie... Państwo bierzecie udział w takich wizytacjach zakładu, w każdej chwili można to dokładnie obejrzeć. Tutaj naprawdę nie mamy żadnych tajemnic, jak to wygląda. Natomiast, no mówię, staramy się, żeby jak najmniej było awarii i żebyśmy też działali zgodnie z przepisami, zgodnie z prawem. Dla przykładu powiem, że w sumie w 2022 roku, jak ja rozpocząłem pracę, to opłata marszałkowska wynosiła 3.700.000 zł. W tej chwili jest nieco ponad milion. To wynika z ilości składowanych tych odpadów i myślę, że staramy się tu jak gdyby działać zgodnie z prawem.

PSZOK, zwiększone koszty. Też nikt nie... Bo PSZOK wcześniej w ogóle... Przecież nie było takiego powiedzmy rozwiązania dla miasta i dla gminy. W tej chwili PSZOK, jeśli generuje koszty, to głównie związane z ilością, która tam trafia, a jest naprawdę spore zainteresowanie. Wielu mieszkańców przywozi na PSZOK w ciągu tygodnia, ale też w te dni, kiedy jest... w soboty. Tu był też poruszony problem tekstyliów. Państwu powiem jakby z doświadczenia, że ta forma, którą przyjęliśmy dla Chojnic, że jest ustawiany ten kontener... To nie tylko kontener, samochód, obsługa. Bo przecież to ludzie muszą zweryfikować. Bo można nieodpłatnie oddać

tekstyli, tak jak do PSZOK-u, tylko ci, którzy mają podpisane umowy. Więc to nie jest żadne naruszanie zasad RODO, bo każdy musi się wykazać, że on rzeczywiście jest mieszkańcem Chojnic, bo w innym przypadku to by nam mogli dowozić, nie wiem, zewsząd, tak? Bo jest to wygodne. I na przykład ostatnia zbiórka no to był szal, nie? Bo to w sumie bardzo wiele osób z tego korzystało. Ale to mamy powiedzmy ustalone dni. A dlaczego tak robimy? Bo, proszę państwa, jeśli by założyć nawet te pojemniki na... to oczywiście zwiększy koszty, no bo za darmo nikt tego nie odbierze. To wcale posegregowane nie jest. Bo to nie jest posegregowane. Tak samo jak na przykład, tu może przeskakuję z jednego tematu na drugi, jeżeli są budynki wielomieszkańciewe, to na przykład karton, czyli to, co my też przyjmujemy, na przykład kartony są w całości, w ogóle nieporozrywane, niezmnieszone. I przez to też jest tylko problem, bo wozimy powietrze. Ale przecież to nie można od pracowników... Na przykład przy blokach są te miejsca wyznaczone do zbierania i one są wypełnione, zdarzało się tak, wypełnione kartonami, które no każdy, tak jak dostaje od kuriera, wrzuca. On tego w ogóle nawet nie próbuje w jakiś sposób tam podeptać, zmiążdżyć, żeby tego było mniej. Tego oczywiście nie ma w budynkach jednorodzinnych, bo tam każdy się stara, żeby w sumie to przygotować do tego odbioru. Tak że no z grubsza tak to wygląda. Jeśli państwo będziecie mieli pytania, to oczywiście to uzupełnimy. W każdym razie jeszcze raz na koniec powiem, spółka działa w oparciu o bardzo szczegółowe kalkulacje. Bardzo szczegółowe. I to oczywiście nie jest żadna tajemnica. Jeżeli będzie taka potrzeba, to możemy je przedstawić. Natomiast przedstawiamy je wtedy, kiedy startujemy w przetargach i przedstawiamy to, oferujemy takie, czy inne stawki.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. W kolejności pan Mateusz Grudzina.

- **Pan Mateusz Grudzina** – ja tylko jeszcze może jedno zdanie, bo prezes dosyć szczegółowo, jeśli chodzi o linię do produkcji RDF-u, tutaj państwu zrelacjonował. Jeśli chodzi o zeszły rok, to myśmy państwu przedstawili, Chojnicom24, myślę szczegółowe koszty funkcjonowania i oszczędności z tego tytułu. Tam było ponad 282.000 zł. Jeśli chodzi o rok 2026, pierwszy kwartał, myśmy już wydali prawie 2 tys. ton paliwa przy zamiarze około 10 w skali roku, czyli w tym wsadzie, powiedzmy, na poziomie 12 tys. I poziom oszczędności po pierwszym kwartale jest to około 130.000 zł. Szacujemy w skali roku, oczywiście niewiążące jest to, co my sobie kalkulujemy, przyjmujemy, bo tutaj z miesiąca na miesiąc rynek się może przecież zmieniać, kalkulujemy na poziomie około pół miliona złotych. Tylko, proszę państwa, też proszę wziąć pod uwagę choćby jeden aspekt. My za paliwo płaciliśmy 4,50 zł, dzisiaj 6,50 zł. Zakład rocznie ponad 220 tys. litrów zużywa. Czyli szybkie mnożenie, mamy 400.000 zł, które będziemy musieli dołożyć choćby nawet z tytułu paliwa, jeśli by się te ceny nie zmieniły. Co za tym idzie, na pewno usługi. No i system kaucyjny, który de facto w Polsce, powiem szczerze, wywraca cały ten system gospodarowania odpadami. Oczywiście z punktu widzenia, mówię, instalacji komunalnych, nie mówię z punktu widzenia mieszkańca, z punktu widzenia tej edukacji ekologicznej, tylko z punktu widzenia funkcjonowania instalacji komunalnej. Tak że myślę, że linia RDF pewnie jeszcze nie w tym roku, może w przyszłym uda się, żeby z pełną wydajnością pracowała. Aczkolwiek żadna instalacja z pełną wydajnością nigdy nie pracuje, bo są przestoje, są awarie. To samo dotyczy innych linii technologicznych. Ja tylko jeszcze chciałem nawiązać do jednej rzeczy, to może już mniej istotne, jeśli chodzi o... dlaczego ta linia rok stała. Wiadomo, mówiliśmy o tej zmianie pozwolenia zintegrowanego. Ja muszę w tym miejscu powiedzieć, bo ja bardzo mocno uczestniczyłem w zmianie tego pozwolenia zintegrowanego i to, co muszę powiedzieć, to ja rok uzyskiwania zmiany pozwolenia zintegrowanego uważam za olbrzymi sukces. Dzisiaj wydawanie decyzji zmiany pozwolenia zintegrowanego, tylko, że tak powiem, w teorii to jest maksymalnie do 6 miesięcy, jeśli są to zmiany istotne. Tak mówią bodajże przepisy prawa. Dzisiaj, jeśli państwo sobie wygooglujecie nawet w tym momencie, ile trwa w gospodarce odpadami wydawanie decyzji zmian pozwolenia zintegrowanego, gdzie są istotne zmiany, jest to 18-36 miesięcy. Ja rozmawiam z urzędami marszałkowskimi, które wydają decyzje z 2020 roku. My, proszę państwa, jesteśmy teraz w trakcie kolejnej zmiany decyzji rów-

noległej, niezintegrowanego, sektorowego. Wniosek złożyliśmy w sierpniu. Mamy do zmiany dwa kody i dwa miejsca magazynowania. I dopiero są wszczęte postępowania. Myślę, że gdzieś za 3-4 miesiące, czyli równo rok, będziemy mieli zmianę pozwolenia kolejnego, które zajmowało 24 strony. Przypomnę, zmiana pozwolenia, gdzie procedowaliśmy między innymi RDF, miała 500 stron. Tak że niewątpliwie to jest olbrzymi sukces, tutaj pana prezesa, też nie ukrywam, duża pomoc. Ja powiem nieskromnie, być może też i mój, bo, raz, jak gdyby opanować ten wniosek, wiedzieć z czym mamy potem do czynienia i jak mamy eksploatować, żeby jakby nic nie przegapić. To chyba w ramach uzupełnienia tyle.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. W tym temacie również pani radna Marzenna.

- **Radna Marzenna Osowicka** – bo ja jeszcze chciałabym powrócić do tekstyliów. Zarówno pan prezes, jak i pan dyrektor przedstawiają nam sytuację, że to jest jedyne rozwiązanie, postawienie tego kontenera i właśnie raz na jakiś czas robienie takich zbiórek, gdzie ludzie sami muszą dotrzeć w to miejsce, albo zawieźć do PSZOK-u. Tymczasem nasze samorzady, nie tak odległe jak Czersk, Bytów, Słupsk, Gdynia, mają inne rozwiązanie. I ja może tutaj powołałam się faktycznie na Gdynię, gdzie od stycznia 2026 w mieście pojawiło się 300 szarych pojemników przeznaczonych wyłącznie na odzież i tekstylia, nadające się do ponownego użycia. Dzięki temu mieszkańcy będą mogli w prosty sposób oddać właśnie te swoje ubrania, obuwie, akcesoria, plecaki, maskotki do ponownego użytku. I mapa tych wszystkich pojemników jest dostępna na stronie www.wyrzucamto.pl, gdzie mapa ta pozwoli na dotarcie do najbliższego punktu. Obsługę pojemników zapewniają firmy Tesso Recycling Sp. z o.o. oraz Turpol Sp. z o.o., które będą odpowiedzialne za regularny odbiór zebranych tekstyliów, utrzymanie pojemników w czystości i sprawności technicznej oraz monitoring zapelniania pojemników, aby zawsze były dostępne dla mieszkańców. Koszt funkcjonowania systemu w skali roku wyniesie 118.080 zł i obejmie pełną obsługę logistyczną, serwis pojemników oraz zagospodarowanie zebranych tekstyliów zgodnie z zasadami gospodarki o obiegu zamkniętym. Dzięki temu odzieży i tekstyliów będzie można pozbyć się wygodnie i wręcz ekologicznie. Wydaje mi się, że jest to takie podejście do mieszkańców ku pewnej wygodzie, zwłaszcza jeśli chodzi o starsze osoby, o seniorów. I chyba warto rozważyć, w jaki sposób okazałoby się to korzystne dla nas, dla nas mieszkańców, a nie tylko właśnie podawanie nam liczby, które, zdaniem państwa, no po prostu są nie do przeskokowania, wydatki nie do... no po prostu niedasizm. Tak że apeluję o rozważenie innych możliwości.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Ad vocem w kwestii tekstyliów pan dyrektor.

- **Pan Łukasz Prill** – Urząd Miejski miał zawartą umowę z firmą Tesso. Zawarty miał wydział Pana Marczewskiego. Wstawione było na terenie miasta 17 pojemników. Tworzyły się dzikie wysypiska. Najgorsza sytuacja była na ulicy Staszica i na ulicy Miłosza. Praktycznie musieliśmy tam jeździć co drugi dzień, ponieważ odpady leżały wkoło. Firma później już nie chciała odbierać tych odpadów, zostawiała te odpady. Pan Marczewski miał z nimi problem. I trzeba byłoby zapytać Pana Marczewskiego, bo on miał użyczenie chyba tam gruntu i miał zawartą z nimi umowę. I on z nimi tę umowę rozwiązał. Nie wiem, wypowiedział, rozwiązał. Tak że u nas to się absolutnie nie sprawdziło. Wszędzie, gdzie były te pojemniki wstawione w 17 miejscach na terenie miasta, wszędzie tworzyły się ogromne hałdy tych odpadów. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy Poprosimy panią redaktor w tym temacie. Bo przewodniczący na posiedzeniu komisji może oczywiście udzielić głosu również osobom spoza rady.

- **Pani Monika Smól** – a ja dziękuję bardzo, że pan przewodniczący udziela mi głosu, bo nie jest to regulą na komisjach. Chciałabym się odnieść do odpowiedzi tutaj pana dyrektora Prilla, która, nazwę to delikatnie, była dość emocjonalna, żeby nie powiedzieć nerwowa albo nawet agresywna

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – ale proszę nie oceniać pana dyrektora, tak?

- **Pani Monika Smól** – panie dyrektorze, ja panu zadałam pytanie dotyczące kwot, konkretów. Nie sugerowałam, co pan w swojej odpowiedzi mi zasugerował, że pan ma kupić ileś tysięcy pojemników i je wstawić mieszkańcom na odbiór odzieży. Ja po prostu chciałam wiedzieć, jaka jest różnica kwotowa między toną wywozu odpadów zmieszanych a toną wywozu tekstyliów. I tylko tego dotyczyło moje pytanie. A nie sugerowałam panu, żeby pan komukolwiek wstawiał śmietniki. Więc proszę mi takich rzeczy nie sugerować, że ja je panu sugeruję.
- **Pan Łukasz Prill** – ale teraz chodzi pani o kwotę, którą my płacimy za odbiór 1 tony, czy kwota na bramie za odpady zmieszane? Bo o to mi chodzi.
- **Pani Monika Smól** – no właśnie, o to mi chodziło. O porównanie takiej tony...
- **Pan Łukasz Prill** – ale jeszcze raz zadaję pani pytanie...
- **Pani Monika Smól** – tony odpadów zmieszanych do tony tekstyliów, które...
- **Pan Łukasz Prill** – jeszcze raz. Tony odpadów zmieszanych zebranych, czy przyjętych na bramie?
- **Pani Monika Smól** – zebranych.
- **Pan Łukasz Prill** – zebranych – 254 zł.
- **Pani Monika Smól** – a tona tekstyliów?
- **Pan Łukasz Prill** – nie mamy wyceny. Nie mamy. Mamy, tak jak pan prezes powiedział, nie... Mamy wstawione kontenery i po prostu za osobogodzinę płacimy. Za te 6 godzin, które są.
- **Pani Monika Smól** – ale można to przeliczyć na tonę tych odpadów, tak? Czy nie ma różnicy ile jest tych ton?

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – szanowni państwo, na chwilę przycinam dyskusję, bo w tej materii chyba osobą bardzo kompetentną będzie pan prokurent, który mi to zgłasza.

- **Pan Mateusz Grudzina** – to znaczy ja mogę powiedzieć państwu, ile kosztuje tona odpadów jednych i drugich na bramie w ZZO, tylko nie wiem, czy pani o to pyta
- **Pani Monika Smól** – no jeżeli tak panu łatwiej odpowiedzieć, to może być.
- **Pan Mateusz Grudzina** – bo tona odpadów zmieszanych dzisiaj za przyjęcie na bramie w zakładzie to jest 700 zł. Tona przyjęcia odpadów tekstylnych to jest 1.500 zł po podwyżce. W zeszłym roku było to 600 zł, dzisiaj 1.500 zł. I ta średnia wartość... właściwie myślę, że w Polsce gdzieś tam średnia między 1.200 a 1.500 będzie. Oczywiście pod wpływem zmiany przepisów, gdzie te tekstylia należało selektywnie zbierać, ta cena się nie obniżyła. Właśnie wywindowała, bo firmy, które zaczęły odbierać te tekstylia, sobie tyle po prostu życzyły. My jesteśmy po ostatnim przetargu, całkiem niedawno, to jest 1.000 zł. Udało się troszkę niżej. Ale generalnie, co do zasady, koło 1.200-1.300 zł zeszły rok i pierwszy kwartał. To jest kwota zagospodarowa-

nia. Z tym, że musicie państwo też mieć świadomość, że tekstyilia, tak naprawdę, myśmy nawet w przetargu zastrzegli opcję sobie, żeby firmy nam wskazały, ile procent do recyklingu, mając na myśli głównie tutaj wskaźniki dla gmin. To z pięciu ofert żadna firma nie określiła nam ani jednego procenta, ani pół procenta przekazania materiałów tekstylnych do recyklingu. Generalnie wszystko do spalania. I tak myślę, że w całej Polsce ten problem wygląda. Te kwoty, o których mówię, i całość najprawdopodobniej jest przekazywana albo do produkcji paliwa alternatywnego i w konsekwencji do spalania.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję bardzo. Udzielam teraz głosu, w temacie zagospodarowania odpadów panu radnemu Kamilowi Kaczmarekowi.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mnie bardzo cieszą te deklaracje, w mojej naiwności, pana prezesa, który wielokrotnie powtarza, że nie ma żadnego problemu, żeby przekazać te szczegółowe wyliczenia, na których pracuje ZZO. Natomiast czy zwracają się mieszkańcy z okolicy, czy zgłaszają się mieszkańcy w trakcie konsultacji, czy zgłaszają się tutaj radni, to gdzie my mamy tabelki, zestawienia, koszty, informacje? Bo panowie przychodzą i opowiadają. Opowiadają o wszystkim, o systemie kaucyjnym... Nikt o to nie pytał. A nie mamy konkretów, nie mamy podstaw finansowych całego tego projektu, który został stworzony w państwa gabinetach. Przeróżające są dla mnie niektóre informacje, bo jak się je złoży, to po prostu włos na głowie się jeży. Zaczniemy od najbardziej konkretnej informacji. Panowie mówią, że w systemie RDF ma być wysortowane 10 tys. ton. Dobrze usłyszałem, tak? W systemie, który działa już całkowicie pełną parą. Nominalna miała być 15, 16, 17 tys. ton. 15. No dobrze, 15. Ja zaraz powiem, skąd się bierze 17. Ale mówią panowie, że nasza spalarnia będzie obejmowała, i tu są słowa pana burmistrza, 17 500 ton.
- **Pan Marek Jankowski** – 17 300.
- **Radny Kamil Kaczmarek** – dobrze. Pan burmistrz mówi 17 500, 17 300, a te 200 ton nie robi nam różnicy. Jednocześnie szanowni panowie w trakcie konsultacji mówili, że do Nowego Dworu nic nie będzie przywożone.
- **Pan Mateusz Grudzina** – ale to jest bardzo prosta odpowiedź.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – ale mówi jedna osoba, proszę notować.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – czyli tak. Produkujemy RDF-u 10 000 ton, chcemy spalać 17 tys. ton i teraz jest luka 7 000 ton, 7 300, 7 500, w zależności od wersji. Więc pierwsze, jeżeli jest prosta odpowiedź, to proszę jej udzielić, panie prokurencie, za chwilę będzie miał pan okazję. Drugie pytanie. Mamy mniej więcej uszytą linię sortującą RDF na wymiar tego, jak ma mieć możliwości przerobowe instalacja termicznego przetwarzania odpadów komunalnych. Natomiast produkcja śmieci jest sezonowa. Nie jest w każdym miesiącu taka sama. Sami panowie mówili o tym, że jest bardzo ograniczona możliwość składowania odpadów. Pan prezes mówił, że sam był zaskoczony tym, jak rygorystyczne to jest, opowiadał o tym, że są kamery. Przy innej okazji opowiadaliście, że to musi być wszystko raportowane, to są rzeczy łatwopalne, nie może być tego za dużo. Więc jak będziemy mieli paliwo do tej spalarni przez cały czas zapewnione w tych okresach, w których tych odpadów będzie mniej? Bo jest pewna sezonowość i pan prezes sam mówił, że wiele rzeczy jest w tym biznesie nieprzewidywalnych. Kolejna rzecz. Mówił pan prezes, że spadły wpływy o 20% w związku z wprowadzeniem systemu kaucyjnego. Rozumiem, że wpływy... chodzi tylko o 20%, jeśli chodzi o ten żółty worek, tak? Nie całe wpływy. Jeżeli to jest 20%, to to przekłada się w tych wartościach, które panowie prezentowali nam na jesień 2024 roku, na 774 tony odjęte znowu od tego, co państwo przetwarzają, sortują i tak dalej. Bo zgadzam się, jeżeli jest mniej zanieczyszczeń, to bardzo dobrze, ale

jeżeli jest mniej zanieczyszczeń, to też tam jest mniej plastików. Więc znowu tego, co jest do spalania, będzie mniej.

Kolejne moje pytanie dotyczy sporu, który gdzieś tam w sferze dyskusji publicznej się pojawia. Czy spalarnie w ogóle, nie państwa spalarnia planowana, tylko w ogóle, czy są objęte systemem ETS, unijnym systemem opłat środowiskowych? Czy są objęte, czy nie są objęte? Prosiłbym o jasną odpowiedź.

Kolejna rzecz. Jak odbierane ma być ciepło, które mają państwo równo produkować i transportować ciepłociągami tym 8, 7, 6-kilometrowym z Nowego Dworu do naszego miasta? Kto ma je odbierać latem? Będą państwo produkować równą ilość ciepła zimą, kiedy jest większe zapotrzebowanie, i latem, kiedy jest mniejsze zapotrzebowanie. W ciągu dnia dwie zmiany może, może trzy, będą państwo to przepalać. Jak zagwarantować odbiór tego ciepła, skoro w momencie, kiedy była mowa o geotermii, było mówione, że SEC nie był tym zainteresowany i to był jeden z powodów, dla którego władze miasta nie zdecydowały się na tę inwestycję.

Mówi Pan o tym, że przychody są bardzo niestabilne. Poznajmy zatem tę kalkulację, te dane wejściowe, które użyli państwo do tego, żeby kalkulować opłacalność przyszłej inwestycji, która ma być inwestycją rzędu 160, 170, a może więcej milionów złotych. To jest kolejna rzecz. Jeszcze jedna rzecz. To jest to, co panowie mówili łącznie z samorządowcami z naszego regionu, że nie zapadły żadne decyzje wiążące. Później się okazało, że jest przetarg, że nie będziecie zmuszeni do tego, żeby go rozstrzygać, a ostatnio na konferencji w gminie pojawiała się informacja, że chcielibyście państwo taką osobą zakontraktować. Przypominam, że najniższa oferta jest w granicach 1,5 mln zł za nadzór budowlany. Jak w sytuacji, w której nie mamy przyłącza energetycznego, jak w sytuacji, w której zapowiedziane jest, no ja bym powiedział mocniej, obiecano jest referendum w gminie, chcą państwo podejmować zobowiązanie rzędu 1,5 mln zł? Czy nie staniemy się zakładnikiem pewnej decyzji, którą ZZO podejmuje? I kto będzie za nią odpowiedzialny? Bo ja czynię odpowiedzialnymi za tę decyzję was, drodzy panowie, prezesa zarządu i prokurenta. Nie może być tak, że nie ma żadnej odpowiedzialności. Jeżeli te 1,5 mln zostanie zmarnowane, to wy dwaj ponosicie odpowiedzialność personalnie za to, że zostaną wydatkowane środki, które się całkowicie zmarnują. Bo sytuacja, w której są mieszkańcy w konsultacjach najpierw zapewniani, że nie ma żadnych decyzji, później, że będzie referendum, później, po tym jak się okazało, że 16 mln ma kosztować przyłącze, pan wójt obiecywał mieszkańcom gminy wiejskiej, że nie są konieczne kolejne konsultacje, a panowie w międzyczasie zdecydują się na to, żeby podjąć decyzję wiążącą o podpisaniu umowy z nadzorującym budowę tej instalacji, która nie wiadomo, czy powstanie, ktoś musi tę odpowiedzialność przyjąć. I nie powinni to być mieszkańcy, którym daje się możliwość wyboru. I nie powinni to być mieszkańcy naszego miasta, którzy będą głównymi spłacającymi te zobowiązanie, które zostanie zaciągnięte.

Szanowni państwo, i przy okazji budowy nowej oczyszczalni ścieków Wodociągi muszą ponosić amortyzację, i państwo też będą ten koszt księgowy wykazywać. Koszt, który będą ponosić mieszkańcy naszego miasta. Będzie do spłaty kredyt, który należy spłacić. Będą go spłacać mieszkańcy miasta, bo państwo będą wskazywać koszty systemu i tak, jak pan dyrektor mówił, nikt nie chce do tego dokładać.

Kolejna rzecz. Pojawiają się takie faktoidy, które mówią o tym, że cena odpadów mogłaby w naszym mieście wzrosnąć dwu-trzykrotnie. I teraz tak. Jeżeli mówili nam panowie przygotowujący kalkulację dotyczącą wzrostu cen odpadów w Chojnicach o 40%, mówili, że 1/3 kosztu stanowi balast, to jeżeli teraz koszty miałyby wzrosnąć dwukrotnie, całkowicie, to oznacza, że koszt balastu musiałby wzrosnąć sześciokrotnie. Czy jest to w jakiś sposób realne? To, że rosną dzisiaj koszty paliwa, węgla i tak dalej, i tak dalej, powoduje, że RDF staje się jeszcze bardziej atrakcyjnym paliwem dla cementowni, dla tych zakładów, które przyjmują go do ocieplania, do ogrzewania, do ogrzewania czy to komercyjnego, czy też dla szerokiej rzeszy mieszkańców. Natomiast ja, czytając, zgłębiając ten temat, czytałem o tym, że w Skandynawii likwidowano obiekty takie i większe spalarnie, gdyż najbardziej efektywne ekonomicznie są te dużo większe. Średni rozmiar spalarni w naszym kraju to zwykle 150 tys., czyli jakieś 10 razy większe zakłady

niż te nasze. Jest to o tyle istotne, że utrzymanie tego paleniska w ruchu jest kluczowe. Mówili panowie, że zużywają 220 tys. litrów paliwa. Ile trzeba będzie zużywać na to, żeby rozpalać takie palenisko, które z braku paliwa będzie wygaszone? Ile trzeba będzie używać, żeby to palenisko funkcjonowało w należyty sposób? I to pomnaża koszty. W momencie, w którym my dzisiaj słyszymy, że dodatkowe 16 mln zł miałyby kosztować przyłącze energetyczne, które jest warunkiem opłacalności tego, to powinniśmy widzieć, jak wpływa to na kalkulację. W Ogorzelińskich powiedział pan prezes o tym, że pierwszy wniosek przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej został odrzucony, zdaje się, z powodu tego, że ekonomicznie się nie spinał. Więc jeżeli nie miałyby być korzyści finansowych, a ponosimy społeczne, ponosimy środowiskowe koszty, bo to jest oczywiste, mieszkańcy ani tego nie chcą, wpływ na środowisko, jaki by nie był, możecie państwo to porównywać z dwoma tirami czy z czymkolwiek innym, ale jednak negatywny jest, to lepiej z punktu widzenia mieszkańców naszego regionu i miasta wywozić to gdzieś daleko, jak Gdynia do Szwecji, jak inne samorządy do Bydgoszczy czy do Gdańska, a nie spalać tego u siebie. I teraz uważam, że podstawą jakiegokolwiek rozmowy jest przedstawienie twardych danych. Jakie będziemy ponosić koszty, jakie będziemy czerpać korzyści? I pomimo deklaracji trwających już od wielu tygodni, tych liczb nie ma. A te liczby, które się pojawiają, są obciążone bardzo dużym marginesem błędu, tak jak w tych dokumentach, które do tej pory były publikowane. Więc chciałbym, aby zarząd spółki przedstawił nam radnym rzetelną kalkulację polegającą na tym, jakie są koszty, jakie są korzyści, co wzięto pod uwagę przy tej kalkulacji, jakie założenia zostały tutaj wpisane w nią i które czynniki są zmienne, i w jaki sposób te ryzyka zostały rozstrzygnięte. Ponieważ ja widzę, że w wielu przestrzeniach wielowymiarowo te założenia, które państwo poczynili, są ultraoptymistyczne. To są założenia, które w wielu momentach przyjmują ten wariant najlepszy z możliwych. Po prostu. A w życiu tak nie jest, że to jest koncert życzeń, w którym jedna, druga, trzecia, czwarta, piąta zmienna pójdzie po najlepszej myśli zarządu ZZO, chociaż chciałbym z perspektywy mieszkańców, żeby tak było. Ale najprawdopodobniej tak się nie stanie. A jeżeli wszystko jest na granicy opłacalności, na granicy wykonalności technologicznej, na granicy wytrzymałości mieszkańców tej okolicy, to być może rozsądniejszym jest poszukać oszczędności, poszukać optymalizacji w sortowaniu, optymalizacji tych kosztów, bo nie rozumiem, dlaczego odbiór jednego dużego pojemnika ma być droższy niż kilkudziesięciu czy kilkuset mniejszych. I jeżeli to będziemy mieli przedstawione, wtedy możemy podejmować racjonalne decyzje oparte na kryteriach merytorycznych, a nie na posiadaniu takiego zakładnika, jakim będzie nadzór nad budową w postaci: no teraz jest już za późno, teraz już ponieśliśmy tak wysokie koszty, że nie możemy się wycofać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Panie prezesie, sporo pan notował. Proszę teraz ad vocem odnieść się do słów pana radnego.

- **Pan Marek Jankowski** – tutaj myślę, że te pierwsze wątpliwości dotyczące ilości – czy zapewniamy odpowiednią ilość paliwa w tej ilości 17 300, to za chwilę odpowie kolega. Ja bym się chciał odnieść mimo wszystko do punktu dotyczącego ciepła, jak jest odbierane. Chcę też powiedzieć, że na ostatniej konferencji w gminie, gdzie była chyba pani Smół, a mówiłem o kosztach, one oczywiście były przedstawione Radzie Nadzorczej. I myślę, że one wcale nie są tam superoptymistyczne, myślę, że są bardzo ostrożne, dlatego, że dane, które tam są przyjęte do tego wyliczenia, one są oparte o dane z ubiegłego roku przynajmniej, jak nie 2024. Ale tu jeszcze wracając do tego jakby zarzutu pana, że pierwszy wniosek został odrzucony. Z prostego powodu. Dlatego, że my po zakończeniu budowy sortowni... To też oczywiście ta pomoc była udzielona przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i ten projekt obejmował rozbudowę całego zakładu, nie tylko RDF-u, ani sortowni, tylko rozbudowę o parkingi, magazyny i tak dalej. Tutaj trzeba by wejść w to co było i co się działo już praktycznie od 2017 roku. Jeżeli chodzi o ciepło odbierane, czy w ogóle o koszty funkcjonowania, może skrótowo państwu na tyle, na ile, bo tutaj nie mam tych dokumentów. Oczywiście one są bardzo szczegółowo wy-

liczone w tym modelu finansowym, który był podstawą w ogóle do tego, że narodowy fundusz podpisał umowę. Bo chcę państwu powiedzieć, że chociaż tutaj... No dobrze, że istnieje troska wśród radnych, jak to się będzie spłacało, natomiast chcę powiedzieć, że gdyby nie było takiego potwierdzenia, że spółkę będzie stać na spłaty, to żadnej umowy by narodowy fundusz z nami nie podpisał. Taka jest prawda. I ten model finansowy, ten pierwszy, który... My oczywiście wprowadziliśmy poprawki, ale już było po rozstrzygnięciu. W związku z tym narodowy fundusz, wiedząc, że i tak będzie kolejne rozdanie, i rzeczywiście tak się stało, bo pod koniec 2024 roku, bodajże 13 grudnia, taką decyzję zarząd funduszu podjął. Złożyliśmy wniosek ponowny 2 lutego 2025. I to już było jakby procedowane zgodnie ze wszystkimi tutaj kryteriami, z tym poprawionym modelem finansowym. Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi tutaj o ten zarzut, to wszystko jest rozstrzygnięte. Rozstrzygnięte jest to, że Zgromadzenie Wspólników zatwierdziło propozycję rozbudowy między innymi o spalarnię. Co nam daje spalarnia? Proszę państwa, na pewno, bez względu na to, że to jest pewne ryzyko, każda inwestycja jest ryzykowna, natomiast staramy się w sumie tak to przygotować, żeby w sumie to ryzyko było jak najmniejsze. Otóż te przychody z tytułu, po pierwsze, niewydania pieniędzy na wywóz balastu, czyli te 12 mln, sprzedaż ciepła to jest 134 tys. gigadżuli, liczone w tym zestawieniu za kwotę chyba 80 zł. W tej chwili na pewno to już nie jest kwota 80, tylko na pewno wyższa. I sprzedaż energii elektrycznej. Tej energii będzie wyprodukowane około 10 tys. megawatów, z tego 4 na potrzeby własne, 6, tam chyba nieco ponad 6, jest również energia sprzedana. Przychody z tytułu w ogóle funkcjonowania w takim układzie, w stosunku do tego, co jest w tej chwili, to jest ponad 25 mln. Biorąc pod uwagę między innymi koszty funkcjonowania, obsługi, dodatkowego zatrudnienia, spłaty zobowiązań, czyli pożyczki w okresie całego tego okresu, tak jak wynika z harmonogramu, zapewniają te kwoty, które są jakby w tym wyliczeniu. I jeszcze pozostają, powiedzmy, środki w formie jakby zysku na poziomie 800 tys. do 1 mln w okresie spłaty pożyczki, całym okresie. Po spłacie ten wynik na czysto to jest na poziomie 10 mln. I w tym upatrywaliśmy możliwość rozbudowy i rozwijania się w ogóle spółki. Bo spółka, przypomnę, rozpoczęła pracę, zakład, w 2013 roku. I potrzebne są pieniądze na modernizację chociażby floty i tak dalej. Dzisiaj na przykład awaryjność poszczególnych maszyn, które już mają przebiegi po kilkanaście tysięcy motogodzin jest inna niż to było na początku. W związku z tym to wszystko jest kosztem.

Ciepło. Dlaczego liczymy w sumie tak optymistycznie ciepło? Ponieważ mamy warunki z SEC-u na odbiór ciepła nie tylko w okresie grzewczym, tylko przez cały okrągły rok. A to z tego powodu, że w tej chwili SEC pracuje przede wszystkim, to jest kogeneracja oparta na gazie ziemnym. To oczywiście jest dużo droższe niż ciepło z naszej spalarni przyszłościowo. I to gwarantuje również wyłączenie tych pieców węglowych, które z pewnością, tu na pewno spółka ponosi spore koszty związane z emisją. Czyli przez cały rok mamy jakby zapewnienie odbioru ciepła i odbioru... Tu oczywiście nie ma w tej chwili tego pozytywnego rozpatrzenia, jeśli chodzi o energię elektryczną, bo takie warunki nie zostały przez Eneę udzielone. Ale chcę powiedzieć, że się zmieniło i to w ostatnich dniach, dlatego, że pan prezydent podpisał ustawę, która mówi, że z tego typu zakładów produkujących energię elektryczną i ciepło w ramach tej wysokiej kogeneracji, te muszą być przyłączone. Nam przecież nie chodzi o to, żeby Enea nam wydała dokument, że jutro nas przyłączy, bo budowa i zakończenie budowy jest planowane na połowę 2029 roku, czyli okres realizacji to jest 36 miesięcy.

Dlaczego były postępowania, które tutaj pan radny odbiera jako rozstrzygnięcie? Oczywiście rozstrzygnięcie było co do samej idei, że po prostu chcemy to budować. Rozpoczął się proces pozyskiwania na podstawie umowy zabezpieczenia finansowego. I od tego momentu, mając już jakby podpisaną umowę, która jest obwarowana takim jakby zapisem, że w momencie wtedy, kiedy do wypłaty pierwszej transzy nie będą już udzielone warunki na energię elektryczną i ciepło, to umowa przestaje, z mocy prawa, być ważna. Czyli w sumie to jest jak gdyby to zabezpieczenie. Natomiast jeśli chodzi o obsługę prawną, menadżer projektu, oni oczywiście... To są instytucje, które są w sumie wymagane przez narodowy fundusz i podpisaną umowę, również nadzór inwestorski, którzy mają uczestniczyć w procesie przygotowania właściwego przetargu

na wybór wykonawcy, projektu i samej budowy. Więc w tej chwili tak naprawdę nic nie jest rozstrzygnięte. To są rzeczy, które muszą być, ale one oczywiście nie decydują, że ta spalarnia powstanie. Ona, póki nie będzie zapewnienia przyłączy, warunków przyłączenia w tej chwili energii elektrycznej, bo ciepło już mamy, no to w sumie może się okazać, że jakby z mocy prawa, czy zapisu umownego ta umowa przestanie obowiązywać. I to najprawdopodobniej, jeśli tak by było, to jeśli nie uzyskamy tych zapewnień, to w sierpniu, kiedy jest termin pierwszej transzy, wypłaty pierwszej transzy, no to wtedy będziemy jeszcze w sumie musieli negocjować, czy nam w ogóle fundusz przedłuży, skoro się zmieniły w tej chwili rzeczywiście warunki i tak naprawdę Enea nie ma prawa odpowiedzieć, bo wszystkie te, co są jakby zaliczone jako OZE, muszą w sumie udzielić takiego pozwolenia. Tak to wygląda. Jeśli chodzi o samo ciepło, to jest odcinek, który w tej chwili... Są przygotowywane tutaj mapy projektowe, sytuacyjne. Przejście jest przez ul. Angowicką, w części, do komory ciepłowniczej na Żwirki i Wigury. To jest odcinek 7 km i 400 m. Chcę też powiedzieć, że również się pojawiły oferty, bo to nie było ujęte w samym tym wniosku o budowę spalarni, ale jest Fundusz Modernizacyjny, gdzie można zabiegać o to, żeby uzyskać dofinansowanie na między innymi budowę czy rozbudowę linii sieci ciepłowniczych. Więc w sumie dlatego, być może, że mamy trochę optymizmu w tym wszystkim, ale myślę, że bez tego to najlepiej to się poddać, tak? Bo są problemy, to lepiej nic nie robić. Natomiast dla miasta, dla spółki w ogóle to jest szansa, jeżeli się uda to zrealizować. Tu pan Kaczmarek ma rację, że w sumie... Bo tu są jakby głosy też podzielone, że te większe instalacje rzędu 200 tys. ton w skali roku, to one mają jakby większą gwarancję czy opłacalność. Natomiast chcę powiedzieć, że podobnie jak u nas w tej chwili, o co my walczymy, buduje się w Suwałkach, już jest rozpoczęta w Opolu, w Radomiu, czy w Radomsku. To nie jesteśmy jakąś małą instalacją. Starania o budowę takiej spalarni podejmuje w tej chwili Stary Las – Starogard Gdański. Więc w sumie nie jesteśmy w jakimś oderwaniu. My po prostu, że tak powiem, to analizowaliśmy. I nie sami, chcę powiedzieć panu radnemu, że w sumie jest to oparte o wielu fachowców. Między innymi po to jest menadżer projektu, który zatrudnia fachowców po to, żeby to wszystko przeliczać i sprawdzać w sumie nasze możliwości.

Cena odpadów ma wzrosnąć dwu, trzykrotnie, bo też użył pan takiego sformułowania. To chcę powiedzieć w tym miejscu, że owszem, coś takiego padło, ale taka sytuacja będzie miała miejsce wtedy, kiedy nie zostanie zbudowane kolejne składowisko. To, które jest, jest to jeszcze kwestia dwa, trzy lata, może cztery, tak? Ze względu na stopień zagęszczenia w tej chwili jakby wydłużamy ten okres. My przebudowujemy jakby tę koronę, bo jest w tej chwili sporo wysoko, więc musimy w sumie taką drogę jak w ślimaku tworzyć, żeby to wybudować. Natomiast składowisko... W tej chwili podjęte są prace przygotowawcze, koncepcja, projekt geologiczny i tak dalej. I w sumie to też jest jakby sprawa, można powiedzieć, nawet bardziej istotna niż samej spalarni, tak? Bo bez spalarni, to najwyżej będziemy to dalej gdzieś tam wywozić. Natomiast jeżeli nie będzie składowiska, no to dojdzie do tego, że tak – albo zakład zostanie zamknięty. No prosta, tu są proste już jakby zabiegi, tak? Nie mając składowiska, nie dostaniemy pozwolenia zintegrowanego. I wtedy w sumie albo odpady, albo zakład będzie tylko bazą przeładunkową, żeby wieźć gdzieś indziej, albo bezpośrednio obsługujące firmy, które obsługują w tej chwili gminy, będą musiały wozić do tych, że tak powiem, odległych już w tej chwili zakładów, które istnieją, jeśli przyjmą oczywiście. Bo to też zależy od możliwości i od pozwolenia zintegrowanego, bo to jak gdyby jest wyznaczona ta ilość, którą możemy przyjmować, jest ściśle określona w pozwoleniu zintegrowanym. Czyli albo Stary Las, w najlepszym przypadku, to najbliżej, albo Sierzno, bliżej nie ma. Na pewno musi to się zamknąć w ramach województwa pomorskiego. I stąd, proszę państwa, te działania, które może budzą jakieś kontrowersje, to chcę powiedzieć, że przecież my też mamy wątpliwości. Bo w sumie nawet jeśli, to w trakcie samej budowy... Oczywiście ja jestem spokojny o to, że jak ta instalacja rozpocznie działanie, czy nas będzie stać, czy nie na inwestowanie, nawet już pomijam spłaty zobowiązań, ale również na inwestowanie w inne sfery, jeśli chodzi o, powiedzmy, spalarnie.

I chcę jeszcze jedno powiedzieć, bo tu akurat z ust pana radnego Kamila padło chyba w Ogorzeulinach, że pan przestrzegał mieszkańców, żeby się nie zgodzili na przykład na przejście przez

ich działki, jeśli chodzi o ciepłociąg. Po pierwsze, w tej chwili ta trasa, która jest wyznaczona, w ogóle nie ma żadnych takich prywatnych działek. To jest jedno. A dwa, że to będzie miało miejsce wtedy, to co pan powiedział, rzeczywiście, wtedy, kiedy będzie oferta, że mieszkańcy Nowego Dworu, Ogorzelin, Lichnów mogą się przyłączyć do sieci ciepłowniczej, bo przecież my mamy te 30% rezerwy. I wtedy, jak nie wyrażą zgody, no to nie skorzystają z tego ciepła, ale będą płacić, być może w paliwie, bo to nie bezpośrednio, za emisję. Od 2035 roku nikt tego w sumie nie uniknie, tak? Tych opłat. Jeśli będzie to przeliczone w peliecie, będzie w innych tych, bo to akurat jest ta granica, ten czas graniczny wyznaczony przez Unię, że my musimy mieć... I to też jest jeden z argumentów, dla którego między innymi w sumie podjęta była decyzja, i to jeszcze zanim ja tam zacząłem pracę, że w sumie, żeby budować tę instalację, że w 2035 roku ilość składowanych nie może przekraczać 10%. Jeżeli w tej chwili przyjmujemy w skali roku 60 tys. odpadów, to z tego wynika, że 6 tys. ton będzie mogło być tylko składowane na składowisku, a reszta... W tej chwili tak to nie jest, bo my jeszcze do tego cały czas dążymy. I to jakby też spowoduje wtedy, przy braku tego, że nie zagospodarujemy tego na miejscu, spowoduje jakby te zwiększone koszty funkcjonowania.

Padł też zarzut, jak już mówimy o spalarni, że będzie zwiększony ruch. No otóż nie. No bo skoro tysiąc tirów nie będzie jeździć z balastem kalorycznym, tak? No to w sumie będzie tego mniej. A jeszcze była propozycja, żeby to również zamiast spalać, żeby wywozić, to będą kolejne koszty. Więc w sumie, żeby uzyskać te 10%... Bo tu to jest czysta matematyka, tak? My tu, w sumie nikt tutaj nic innego nie wymyśli. Jak tych warunków nie spełnimy, no to się narażamy wprost na zamknięcie zakładu i tyle. My, szczerze powiem, po to, żeby to funkcjonowało... Jest to zakład specyficzny. No pracujemy na odpadach. Jest duże zagrożenie przeciwpożarowe. I myślę, że tu trzeba jakby całościowo brać pod uwagę funkcjonowanie takiego zakładu, który tak naprawdę obsługuje 150 tys. mieszkańców, bo to są dwa powiaty. I to nie jest tak, że w sumie – a, jak nie zrobimy, to najwyżej więcej zapłacimy. To tak nie jest. Bo to wtedy my... Z jednej strony pan radny się martwi o złotówkę do kieszeni mieszkańca, a tutaj będą naprawdę krocie. To wiercie państwo, że to się nie da za pół ceny zrobić, jeżeli będziemy musieli to wywozić w bardzo odległe miejscowości.

Jeśli chodzi o likwidację spalarni, ma pan rację. Tylko nie wiem, czy pan zwrócił uwagę, panie radny, że to dotyczy tych spalarni, które rozpoczęły działalność w latach 80., 90. Wtedy były inne przepisy. Dzisiaj one nie wytrzymują tej konkurencji, jeśli chodzi o oczyszczanie spalin i tutaj uzyskanie tych parametrów... Tak naprawdę, jeśli dojdzie do, powiedzmy, do tej budowy, to może są założenia, tak? I jeśli wyeliminujemy na skutek dostarczania nawet do mieszkańców tych okolicznych miejscowości, dostarczymy ciepło, w wyniku czego oni będą mogli zrezygnować z własnych źródeł ciepła, to naprawdę, wiercie państwo, o wiele mniejszą emisję zapewnimy, dlatego że ta cała instalacja jest bardzo rozbudowana i jest cały czas monitorowana. Cały czas jest na monitorach. Jak weźmiecie państwo na przykład z internetu monitory i emisje na bieżąco, na przykład Poznań czy inne, Bydgoszcz, na monitorach cały czas pokazana jest ilość azotów, wszystkiego po kolei, wszystkie te, które mogą mieć wpływ na ewentualne zdrowie mieszkańców. Tak to w skrócie wygląda. Tu bym jeszcze prosił, żeby pan Mateusz jeszcze uzupełnił o to paliwo, jak to wygląda. Czy są jakieś groźby, że nam zabraknie?

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – te informacje uzupełni właśnie pan prokurent.

- **Pan Mateusz Grudzina** – ja bym chciał uspokoić, jeśli chodzi o ilość paliwa, bo tak naprawdę mamy instalację na 17 300, z tym, że w Polsce tak naprawdę wszystkie spalarnie, no w zależności też od kaloryczności odpadów, to z reguły działają na 80%. To wynika choćby nawet z tych takich technologicznych przestojów, które muszą być raz w roku wykonywane. Ja powiem szczerze, ja nawet sobie bym życzył, żeby tych odpadów było coraz mniej. Oczywiście one nigdy nie spadną na taką ilość, że za chwilę zakład nie będzie miał co robić. Swoją drogą, trochę niezrozumiałe jest na przykład, z żółtego worka dzisiaj wyciągamy 20% tworzyw sztucznych systemu kaucyjnego, a generalnie, co do zasady, ilość jakby nie spada, trafiają tam prawdopo-

dobnie te frakcje balastowe, które generalnie nam za chwilę, po roku, pewnie pokażą w skali roku podobną ilość tych odpadów, mimo utraty dwudziestu tych najcenniejszych. I te 20% utraty najcenniejszych to nie jest koszt zagospodarowania samego żółtego worka, tylko sprzedaż surowców wtórnych. My stracimy prawdopodobnie 20%, jeśli chodzi o sprzedaż surowców wtórnych, a one nam wygenerowały w zeszłym roku prawie 4 mln. To jest zarówno sprzedaż surowców, jak i również dopłaty do tak zwanego dokumentu potwierdzającego recykling. To są te dwie formy – z surowców i z dopłat, z których my też osiągamy przychody. Ale do czego zmierzam? Życzyłbym sobie nawet, żeby ilość tego kalorycznego balastu malała w ten sposób, że możemy w jego miejsce wprowadzić, co jest przewidziane decyzją środowiskową, tak zwany stabilizat. My go mamy dzisiaj, proszę państwa, 10 tys. ton, którego jest możliwe, zgodnie z przepisami, jego termiczne przekształcenie. I to jest odpowiedź na komentarze, które też między innymi, gdzieś tam pod spalarnią się pojawiają, że spalarnia nie ma nic związanego ze składowaniem. Otóż ma. Jeśli dzisiaj tendencja będzie prawidłowa i na przykład 4% odpadów komunalnych zmieszanych będzie corocznie coraz mniej, tak? To my w tym momencie możemy uruchomić odpady, które są dzisiaj składowane. Możemy obniżyć o pewną ilość, a w decyzji jest około chyba 3 tys. ton, ilość stabilizatu, który wprowadzimy zamiast balastu kalorycznego. To są odpady, które powstają po odsianiu odpadów zmieszanych, one są dzisiaj bezpiecznie składowane. Między innymi dlatego składowisko przyszłościowo i tak, i tak powinno być kolejne, bo nigdy nie wyeliminujemy składowania do zera. Tak że tendencja, co prawda jest wzrostowa dla odpadów, zarówno selektywnych, jak i komunalnych zmieszanych, powinna być – prawidłowa selekcja rośnie, zmieszane maleją, ale my tego nie obserwujemy, proszę państwa. Ale co ważne, jeśli by się tak stało, możemy zmniejszyć składowanie poprzez uruchomienie tak zwanego stabilizatu, frakcji, która dzisiaj jest bezpiecznie składowana. I w tym momencie załatwiamy dwa tematy. Nie dość, że termicznie przekształcamy i te korzyści, o których państwo wiecie, dostarczamy ciepło, produkujemy prąd, ale realnie jesteśmy w stanie ograniczyć składowanie. Do tego mamy też dążyć, 10% ograniczenia. Dzisiaj ten wynik w zależności od gminy jest 20% i 30%. To w korzyściach jeszcze, o których pewnie nie padło, bo te wszystkie ilości transportu, ciepło, prąd, mówiliśmy. Dla mnie osobiście temat trudny. Nie każdy pewnie by chciał się podjąć tego wyzwania. To nie jest prywatna firma, żeby tutaj każdy jakby swoje ambicje chciał zrealizować. Pewnie może tak trochę ironizując powiem, że pewnie niejeden mógłby osiwieć przy tego typu inwestycjach. Myślę, że takiej inwestycji w Chojnicach nie było, takiego kalibru, pod kątem technologicznym, ale myślę sobie, że to w pewien sposób jest też dywersyfikacja źródła ciepła. Oczywiście nie straszac, mamy czasy, jakie mamy, ale według mnie jest to w pewnej kwestii też dywersyfikacja źródła ciepła. I akurat o ile korzyści dla spalarni, czy mieszkańców miasta, czy gminy w różnym stopniu są, pewnie dla miasta największe, myślę, że typowo państwo powinniście jak gdyby też bronić tego projektu. Ja rozumiem, że państwo potrzebujecie danych, takich konkretnych. Ja to rozumiem, bo nikt tutaj jakby też nie rzuca kawę na ławę inwestycji za grube miliony i róbmy, co chcemy, bo to nie o to chodzi. Ale no spójrzmy tak bardziej szerzej, przyszłościowo, choćby nawet po spłacie tych wszystkich kredytów. Ja może jeszcze wrócę do inwestycji poprzedniej. My dzisiaj mamy jedną piątą spłacone rozbudowy za 120 mln. I państwo macie ją w swojej opłacie, między innymi, płacąc 32 zł. Jest to koszt, ja myślę, poniżej średniej krajowej. I proszę państwa, tam jest 6 mln rocznie obsługi kredytu, zarówno raty, jak i odsetek. I państwo macie, i ja osobiście, 32 zł od mieszkańca. Ostatnia podwyżka w Tucholi na 38. Państwo dowozicie odpady 8 km, Tuchola bezpośrednio na obrzeżach ma zakład. I państwo próbujecie powiedzieć, że odpady są drogie? Ja myślę, że są bardzo tanie w Chojnicach. I myślę, że są dużo poniżej. Proszę sobie wpisać nawet w tym momencie w internecie, jaka jest średnia krajowa, między 45 a 60 zł, maksymalna 70 zł od mieszkańca. I proszę państwa, państwo nie bilansujecie system, jak słyszę. Jak słyszę, bilansujecie system, a znajdziecie pewnie kwotę 18 zł w Polsce, 22 zł, tylko nikt nie mówi, ile gmina dokłada do systemu. Bo ja jeszcze niedawno słyszałem, że 50 – 60% gmin w Polsce dokłada do systemu, a państwo macie pięknie zbilansowany system, słyszę, że jeszcze złotówka zostaje. Przy

32 zł, chyba najtańsza opcja tutaj z wszystkich naszych udziałowców. Nie wiem, czy któraś gmina ma mniej, chyba nie ma?

Jeszcze jedna rzecz, bo mówię, są te pytania typowo też o paliwo, którego by zabrakło. Mam nadzieję, że byłem w stanie to jakby tak w skrócie doprecyzować, że nie ma obaw, że paliwa zabraknie i że paliwo będzie z zewnątrz wożone. To jest wykluczone. Mamy dość swojego paliwa, które niepotrzebnie zalega na składowisku, a mogło być uruchomione. To jest pierwsza kwestia. Druga kwestia, jeśli chodzi o paliwa, które byłyby uruchamiane, tak jak powiedzmy gaz ziemny, gaz, który byłby używany tylko w momencie rozruchu, tak? W momencie rozruchu lub jeśli mamy przestoje technologiczne, to z automatu, żeby rozpać corocznie, nie możemy podawać odpadów, tylko jak gdyby rozpoczęcie po tych próbach eksploatacyjnych, czy po remontowych sprawach musi odbywać się na paliwie dostępnym, tutaj w naszym przypadku ma być to gaz, tak? Ale nie są to ilości, które będą codziennie współspalane, czy podtrzymywały palenisko. Tę rolę pełnią odpady i tak dobrany system oczyszczania, żeby ten palnik się pomocniczy nie uruchamiał. To jest tylko i wyłącznie kwestia rozruchów i kwestia przestojów technologicznych. Owszem, gdyby były przekroczenia norm emisyjnych, następuje wstrzymanie podawania paliwa i żeby nie wygasić paleniska, wówczas ten palnik się uruchamia. Jestem ostatnio po wizytacji spalarni w Szczecinie i taki palnik się w ogóle nie uruchamiał, jeśli chodzi o przekroczenia, tak? Uruchamiał się w momencie kolejnego rozruchu po przestoju technologicznym. My też mówiliśmy ostatnio o tej emisji spalin. No ja też nie pokuszę się powiedzieć, że z komina nic, że tak powiem, nie emituje, bo jest emisja, tak? Ale jest to głównie to, co powiedziałem ostatnio na konferencji u wójta, jest to głównie para wodna. Jest to, proszę państwa, azot, ponieważ spalamy przy dostępie tlenu. Spalanie musi odbywać się przy dostępie powietrza, czyli głównym składnikiem powietrza jest azot, 78%, doskonale o tym wiemy. Czyli to, co przelatuje i wyciągane jest przez komin, to głównie azot, 70%. To dwutlenek węgla, który jest efektem reakcji chemicznej spalania. To tlen, ponieważ spalanie odbywa się w nadmiarze tlenu. My wszyscy znamy te pierwiastki i one chyba nie są zagrażające życiu, prawda? Mamy oczywiście parę wodną, czyli wilgoć skroplona ze spalin, ponieważ jest różnica temperatur na wyjściu z komina a temperaturą otoczenia. Przypomnę, emisja z komina, powiedzmy, spaliny mają około 120 stopni Celsjusza i ulegają nagłemu ochłodzeniu jakby z wyjścia na zewnątrz. No i ja myślę, że tych zanieczyszczeń w całej tej objętości masy spalin jest około 2%, przy czym ich ilość jest dziesięciokrotnie, pięćdziesięciokrotnie mniejsza niż normy dopuszczalne. Można sobie to, co prezes powiedział, prześledzić nawet w tym momencie PreZero – Konin, Gdańsk, otworzyć stronę główną tych instalacji, gdzie monitorują te parametry i sprawdzić, czy te nasze dane, o których tutaj mówimy, o tych minimalnych emisjach, się potwierdzą. Jedynym parametrem, który jest w połowie w emisji, na przykład, jeśli dopuszczalna jest 200 czy 400 miligramów, w połowie są tlenki azotu, w obecnie funkcjonujących spalarniach w Polsce. I o tyle, o ile w obecnie funkcjonujących spalarniach w Polsce tlenki azotu usuwane są tak zwaną metodą SNCR, o tyle w spalarni, którą zaproponował ZZO Nowy Dwór, jest system SCR. Nie wchodząc w szczegóły, jest to system, który milion euro więcej kosztuje, ale usuwa tlenki azotu na poziomie 90%, a nie 60%, tak jak te, które są w polskich spalarniach. Można sobie też to sprawdzić. Jest to swoiste AdBlue na końcu procesu, które usuwa nam tlenki azotu. To tak jakby z tej kwestii typowo technologicznej czy technicznej. Nie wiem, czy na wszystkie pytania odpowiedzieliśmy, czy jeszcze wymagało... Aha, ETS jeszcze. Według mojej wiedzy ETS, spalarnie nie są objęte ETS-em, natomiast są objęte raportowaniem. Raportowaniem, ale nie mają opłat z tytułu emisji. Jeśli nawet trwały prace albo trwają, to według mojej wiedzy chodzi tutaj o 20-megawatowe. Poniżej 10 megawatów, a taką ma być spalarnia ZZO, poniżej 10 megawatów, nie słyszałem, żeby były takie rozmowy. Zresztą mam wrażenie, że Unia Europejska niektóre tematy, znaczy możemy powiedzieć, że tak... Za parę lat albo ETS będzie, ale równie dobrze możemy powiedzieć, że te sytuacje będą łagodzone. No nie jesteśmy w stanie niestety jednak wszystkiego przewidzieć. Tak samo jak nawet ceny paliw teraz za 7,50, no choćby nawet takiej najprostszej rzeczy.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – oddaję głos panu prezesowi, pan chciał jeszcze dopowiedzieć.

- **Pan Marek Jankowski** – to już tu w zasadzie powiedział pan Mateusz, że olej w sumie, który... Czy w ogóle to dodatkowe paliwo do rozpalenia, to tylko tak naprawdę służy do uruchomienia, później ten proces jest cały czas kontrolowany. My byliśmy między innymi też w Porcie Czystej Energii i tam absolutnie tylko mówimy o uruchomieniu tych dodatkowych palników wtedy, kiedy po wygaszeniu, kiedy jest uruchamiany ponownie. Okres, ilość godzin w roku jest zakładana na 8 800, później jest przerwa technologiczna na prace serwisowe i tak to mniej więcej wygląda. Tak że to paliwo, które do ewentualnego rozpalenia, to jest sprawa, można powiedzieć, marginalna, jeśli chodzi o ilość tego paliwa, bo warunkiem jest to, że trzeba utrzymywać przynajmniej powyżej 850 stopni. No i to się dzieje bez większych jakby komplikacji.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. Powoli kończymy realizację tego drugiego punktu porządku obrad. Pan radny Kamil i potem jeszcze pani radna Marzenna, słuchamy.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – panie przewodniczący, nie wiem, dlaczego mielibyśmy kończyć, skoro nie mamy tych kluczowych odpowiedzi. Bardzo dobrze, że pewne liczby się pojawiły, bo można zacząć kalkulować. Wspomnieli panowie, 25 mln przychodów ze spalarni, 1 mln zysków. No to jakbyśmy założyli, że ten 26. mln jest zyskiem, to my byśmy mogli przyjąć, że to jest 4%. Zgadzą się co do tego? 1/25, 4%... Dalszej nie dożyję, więc skupmy się na tym okresie. Później trzeba będzie to remontować, później będzie trzeba pewnie nowe kalkulacje tworzyć. Natomiast 4%, a mówili panowie, że na ciepłociągu będziemy tracić, zdaje się, 8%.
- **Pan Marek Jankowski** – nie, taka liczba nie padła.
- **Radny Kamil Kaczmarek** – to proszę powiedzieć, ile będziemy tracić procent z produkowanego ciepła?

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę bardzo...

- **Radny Kamil Kaczmarek** – nie, jeszcze nie, jeszcze nie skończyłem. Proszę wynotować, tak się umówiliśmy, że mamy tutaj dyskusję korespondencyjną, a nie żywą.
Dalej, pan prokurent powiedział, że bardzo prosto wyjaśni kwestie tego, skąd będziemy brali paliwo dla tej spalarni. Wciąż ja tego nie usłyszałem. 17 tys. jest nominalna wartość tego, ile ma być spalane. Ja bym chciał wiedzieć, czy państwo zakładają, że te 17 tys. zostanie przetworzone i zysku 3 mamy ze spalonych 17 tys. ton? To jest zupełnie podstawowa rzecz. Bo jeżeli to będzie 16 tys. ton, to uwaga, 1/16 to więcej niż 1/25, będziemy na minusie, a nie na plusie. Prosta matematyka.
I teraz dalej. Państwo porównują, że nasza spalarnia nie jest wyjątkowa i to panowie mówili o odniesieniu do Opola, Suwałk i Radomska. Radomsko – 90 tys. ton. To jest pięciokrotnie więcej? Suwałki – 25 tys. ton. Czy nie jest to o połowę więcej niż nasza spalarnia? I najmniejsze Opole wciąż 20 tys. ton. Czyli znów o 1/3, 1/4 może większe niż nasze. Dlaczego to ma znaczenie? Bo ja mówię, my jesteśmy tym progowym, coś, co w Skandynawii wygaszają. Jeżeli byłoby to opłacalne, to przecież po co wygaszać? Po co wozic te dalekie kilometry do innych miejsc? Przecież mogli założyć tylko nowe filtry i dalej by to funkcjonowało. Przecież sama budowa tego rusztu, paleniska nie jest tak skomplikowana. Na marginesie, pan burmistrz w artykule, w swoim portalu internetowym zaproponował wycieczkę do Kopenhagi, żeby zwiedzać to. Jest bardzo wielu chętnych, mogę przygotować listę, swój wyjazd sam opłacam. Niech nam pokażą ośmiokilometrowy ciepłociąg, niech nam pokażą jak to działa w warunkach 17 tys. ton i 10 tys. ton RDF-u. 80% z 17 300 ton, to jest 13 840. Więc jeżeli miałyby być tylko 80% tej mocy wykorzystywane, to ciągle potrzebujemy, panie prokurence, 13 840, czyli prawie 14 tys. ton, a nie 10 tys. ton. Jeżeli mówi pan, że będzie działała w 80% swoich mocy przerobowych

spalarnia, która jest projektowana na 17 300 ton, to 80% z tego wynosi 13 840 ton, tak? Wcześniej mówili panowie, że RDF-u będziemy produkować 10 tys. ton. Więc jest kwestia, gdzie jest brakujące 3 840 ton w systemie? I uwaga, w systemie, w którym jeszcze nie uwzględniliśmy tego, że nie będzie butelek, które trafiają do systemu kaucyjnego, nakrętek tych zniszczonych, tych, które można by było, bo przecież plastiki to znaczna część tej frakcji kalorycznej. Dalej, w których nie ma ciuchów, tak jak słucham w zachodniej Europie, odzież stanowi znaczną część tego, tego co jest spalane i która nie uwzględnia jeszcze rozszerzonej odpowiedzialności producentów, która dopiero przed nami. Więc tych odpadów będziemy mieli raczej mniej niż więcej, bo przy tych kalkulacjach, które państwo sporządzali, to nie jest wzięte pod uwagę. Dalej, jeżeli mówią panowie o 143 tys. megadżuli, no to ja...

- **Pan Marek Jankowski** – 134.
- **Radny Kamil Kaczmarek** – 134. To być może troszkę lepiej. Ja notowałem, wydaje mi się, że mówi pan inaczej, ale pomyłka pisarska, okej, albo po mojej, albo po pana stronie. Tak czy inaczej, Suwałki przy tych 25 tys. ton zakładają 140 tys. megadżuli. I pytanie, czy te megadżule to będą wytworzone tam w Nowym Dworze, czy przekazywane tutaj?
- **Pan Mateusz Grudzina** – wszystko w zależności od zastosowanych technologii.
- **Radny Kamil Kaczmarek** – ja wiem, no wszystko w zależności. I teraz uwaga, jeżeli te 4% stracimy na jednej czy drugiej technologii, to zamiast nad kreską jesteśmy pod kreską, zamiast na zielono świecimy się na czerwono. I dlatego to jest istotne, żebyśmy tu usiedli i nie zamykali się w dwugodzinnej dyskusji, gdzie pan mi opowiada o tym, ile będzie azotu, ile będzie pary wodnej. Z całym szacunkiem, ale inne były pytania. Inne są troski mieszkańców Chojnic. Inne są potrzebne do Excela wskaźniki do tego, żeby wyliczyć, czy nam się to opłaca, czy nam się to nie opłaca. Bo w tej chwili ciągle jesteśmy przy wartościach podstawowych. Jeżeli pan mówi, że to zależy, no to ja bym chciał wiedzieć, czy te 140 czy 134 tys. to jest tam, czy tu. Czy Suwałki, czy są zbyt ostrożne przy 25 tys. ton? I znowu, nie wiem, czy to jest u nich wskaźnik ten, ile będą spalać...
- **Pan Mateusz Grudzina** – mają inną technologię.
- **Radny Kamil Kaczmarek** – czy to jest to, ile będą spalać, czy będzie rzeczywista efektywność? Natomiast my nie mamy tych podstawowych informacji. Czy będziemy spalać 17 300 ton, czy będziemy... Słyszę wszystko. Mówili na mnie Jumbo, panie burmistrzu, w szkole, nie dlatego, że mam długą trąbę, tylko dlatego, że mam duże uszy i słyszę. Więc istotne dla naszej kalkulacji jest, czy mamy 17 300 ton, czy 13 840 ton, czy 10 tys. Pan mówił, panie prokurencie, że może mi pan odpowiedzieć, po czym mówił pan dyrektor, po czym czekałem na pana i nie uzyskałem odpowiedzi...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – niech się pan radny wypowie do końca.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – ciągle tej informacji nie otrzymałem. Tymczasem usłyszeliśmy wszyscy i jest to w protokole, panie prezesie, że straszy pan mieszkańców tym, że będą musieli od pelletu ETS płacić...
- **Pan Marek Jankowski** – a nie? A jak pan myśli, że w 2035 roku, jeżeli będzie emisja ograniczona, to opłaty się zwiększą, a w jaki sposób można ściągnąć od prywatnych właścicieli na przykład...
- **Radny Kamil Kaczmarek** – więc jednocześnie nie biorą państwo pod uwagę tego, że spalanie tych produktów, które wynikają z węglowodorów, czyli paliw kopalnych przetworzonych

w różny sposób... Bo chcę państwu powiedzieć, może to jest dla kogoś zaskoczenie, ale plastik jest pochodną przetwarzania ropy. Jest pochodną tego, co wydobywamy spod ziemi. Natomiast jeżeli chodzi o pellet, no to tam są resztki z rolnictwa, biologiczne, tam jest drewno, które, uwaga, jest zero, które jest, uwaga, zeroemisyjne. I jeżeli chodzi o dwutlenek węgla, którego państwo nie będą zatrzymywać i wpychać gdzieś pod ziemię, tylko dwutlenek węgla, który emitują państwo do atmosfery, to dzisiaj zmartwieniem mieszkańców są dioksyny, skażenia tlenkami azotu. Natomiast problemem Unii Europejskiej dotyczącym ocieplenia klimatu jest emisja dwutlenku węgla, który to przez spalarnie jest emitowany. I to nie jest gospodarka zeroemisyjna. Kogeneracja tak, ale kluczowa jest zeroemisyjność, której spalarnie odpadów nie uzyskują. I to są kluczowe kwestie. I ETS, pan słusznie, prokurent, wspominał o tym, że kluczowe jest te 20 tys., które powodują, że spalarnie albo się łąpią do ETS-u, albo się nie łąpią. Natomiast już dzisiaj są takie dyskusje, już dzisiaj są te plany, czy to będzie 10 tys., czy 20 tys. I pytanie, czy prędzej czy później, spalarnie takie jak nasza nie zostaną objęte tego typu systemem?

I ostatnia rzecz. Jeżeli ja mówię o tym, to nie mówię w kategoriach pretensji, tylko mówię w kategoriach szacunku do mieszkańców. Jeżeli mówi się mieszkańcom gminy, że wciąż nie zapadły kluczowe decyzje, a równolegle państwo chcą podpisywać umowę na 1,5 mln na realizację tej inwestycji, to należy się szczerść i otwartość, jakie decyzje są podejmowane, jakie nie są podejmowane i wzięcie odpowiedzialności przez osoby decyzyjne za decyzje, które są podejmowane. Bo w tej chwili mają państwo jeszcze możliwość, żeby wysłuchać mieszkańców i wtedy podjąć decyzję. A w tej chwili tworzą państwo politykę faktów dokonanych, która mi osobiście źle się kojarzy z czasami sprzed osiemdziesięciu lat, słusznie minionymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę, ad vocem, pan prezes.

- **Pan Marek Jankowski** – znaczy, powiem tak. Z jednej strony ten pański wywód, myślę, że prościej by było, gdyby były krótkie pytania. Po pierwsze, RDF – 10 tys., mówiliśmy o tym, że taka ilość wyprodukowana będzie w roku 2026. My w sumie mówimy, że musimy zapewnić paliwo na poziomie 17 300 i zarówno pan prokurent, jak i ja mówię, że my to zapewnimy. I to bez problemu. Dlatego, że ewentualne uzupełnienie RDF-u możemy robić tym w sumie stabilizatorem. Więc to w sumie tu jakby nie podlega dyskusji. Pan w tej chwili oczekuje, że my mamy na nowo wszystko liczyć, jak to już jest wyliczone. Przecież mówię wyraźnie, gdyby nie było to potwierdzone... I to tęgie głowy, i analitycy ekonomiczni sprawdzali w narodowym funduszu. Jak pan ma inną, że tak powiem, wizję tego, to ja oczekuję, że pan może mi to przedstawić, a nie, że za każdym razem, na każde pytanie ja mam panu udowadniać. Ja mówię, że to, co my robimy, robimy zgodnie z wymogami i z prawem. Jeżeli pan w to nie wierzy, to pan mi powinien udowodnić, że coś jest źle. Jeżeli pan wprowadzi założenia, jaka ma być wydajność, na przykład, tej spalarni, to pan... Wydajność i jakie efekty, bo to było też w założeniach, ile z tego mamy, z tej kogeneracji, ile ma być energii elektrycznej i ciepła, to ma pan możliwość w sumie, skoro pan chce się tak angażować, żeby to udowodnić, że można by było inaczej. A panu powiem, że jeśli chodzi o Suwałki czy inne, to ta granica, którą oni przyjęli, bo to wiemy z takich, powiedzmy, jakby dyskusji kuluarowych, to głównie chodziło też o to, że są firmy, które w sumie wolą jakby realizować powyżej dziesięciu megawatów. Nasza spalarnia ma mieć łącznie – 8,1. W związku z tym to był jeden z argumentów, dla którego na przykład Suwałki takie wnioski złożyły, ale w sumie wcale nie oznacza, że te wyniki takie zostaną uzyskane. Nie wiem, czy pan zwrócił uwagę, Port Czystej Energii w Gdańsku ma nominalną wydajność 180 tys. czy 160, teraz nie pamiętam dokładnie. Ale wynik, jaki był, to było 116 tys. spalonych odpadów za rok 2025. Więc w sumie to na przykład są warunki wilgotności, wartości opałowej, bo to jak gdyby powoduje, ile spalimy. Jeżeli na przykład byśmy mieli... Tu panu powiem, że jeżeli na przykład by była wartość opałowa na poziomie 20 megadżuli, to wtedy byśmy spalili może nawet nie 15. Więc w sumie to są jakby warunki techniczne. Bo ja rozumiem pana, że pan chce jakby tutaj to rozstrzygać, natomiast jest wiele rzeczy technicznych, które trzeba jakby pod tym

kątem sprawdzać i rozmawiać z ludźmi, którzy to potrafią przeliczyć i na przykład to udowodnić.

Jeśli chodzi o ciepło, bo tutaj też takie pytanie... Straty, nigdy nie było mowy o 8%. Być może, że kiedyś nawet było więcej, jak były stare ciepłociągi. W tej chwili preizolowane, przy takich średnich warunkach, to jest na poziomie 2% na całym tym odcinku. To jest jedno. Jeśli chodzi w ogóle o samo przyłączenie, to chcę panu powiedzieć, że SEC, zanim wystawił nam warunki, to, że tak powiem, oczekiwał, że my zlecimy obliczenia hydrauliczne dla tej budowanej sieci. I firma Energoprojekt z Katowic takie wyliczenia zrobiła, za które my zapłaciliśmy. To nie jest tak, że nam się coś wydawało i to robimy. Więc w sumie naprawdę ja bym prosił żebyśmy się nawzajem słuchali i przyjmowali pewne rzeczy. My przecież tego nie projektujemy. I cały czas powtarzam, to, że jest wybrany prawnik, biuro prawne, że jest menadżer projektu, to jest wymóg, który... Te instytucje mają przygotowywać przetarg właściwy, żeby był jak najbardziej optymalny. Bo mówimy o tym, że tutaj czas nas goni, tak? Trzydzieści sześć miesięcy jest na realizację projektu plus wykonania. Tu już się zabawa skończyła, tu nie ma co już wielce gdybać. Musimy przyjąć pewne założenia i to realizować, bo po prostu nie ma innego wyjścia. Więc jeżeli dostaniemy warunki przyłączenia energii elektrycznej, to będziemy to realizować i myślę, że tutaj uda się przekonać tych, którzy jak gdyby wątpią w celowość tej inwestycji.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Przekazuję jeszcze głos panu prokurentowi. Pan burmistrz też się zgłasza, tak?

- **Pan Mateusz Grudzina** – ja tylko jedno zdanie do pana Kamila. Jeśli chodzi o... Bo przedstawił pan te ilości gigadżuli, jeśli chodzi dla Suwałk, dla Opoła, ale mówię, wszystko w zależności od zastosowanej technologii. Mamy tak naprawdę dwie w kogeneracji. Jest to silnik ORC, który nastawiony jest głównie na produkcję pary i dla ciepła, i wówczas mamy minimalną ilość produkcji prądu. U nas zastosowana jest turbina parowa, nie silnik ORC, turbina parowa i to się odwraca. Jesteśmy w stanie wyprodukować więcej prądu, mniej ciepła, tak? Wszystko w zależności od uwarunkowań lokalnych, jakie są. No dzisiaj z perspektywy czasu, widząc, że jest problem z warunkami energetycznymi, no można by się zastanowić, tak? Czy nie lepiej jeszcze więcej ciepła, na przykład, produkować. Ale to co mamy, 5 megawatów w okresie letnim, my w zupełności wypełniamy zapotrzebowanie miejskiej sieci ciepłowniczej, chyba jeszcze troszkę nawet zostaje. Ale miejmy perspektywę też rozbudowy Chojnic i budowy kolejnych bloków. Co więcej, tutaj też nie chodzi, że spalarnia w ZZO Nowy Dwór ma usprawniać funkcjonowanie prywatnych firm, chodzi tutaj o SEC, ale miejmy perspektywę, że za parę lat, chyba dokładnie do 2050 roku, również system ciepłowniczy ma być efektywny. Efektywny system ciepłowniczy, chodzi o to, żeby w przyszłości nie było problemu z podwyżką, choćby nawet za ogrzewanie, z tytułu, że miejskie spółki, które dzisiaj dostarczają ciepło, nie będą mogły się rozwijać, bo nie będą miały paliwa, tak zwanego OZE, tak? Kogeneracja na gazie, też za chwilę powiemy, że jest be, węgiel jest be i zobaczymy, które technologie się wpisują. Akurat spalarnie się wpisują, bo część ciepła może być właśnie biodegradowalne, jako OZE potraktowane. I z tego względu może być system efektywny energetycznie, właśnie dzięki też współdziałaniu spalarni.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Czy pani radna Marzenna zgłaszała się?

- **Radna Marzenna Osowicka** – tak, oczywiście.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę.

- **Radna Marzenna Osowicka** – odpowiedzi udzielone satysfakcjonują?
- **Radny Kamil Kaczmarek** – nie.
- **Radna Marzenna Osowicka** – tak też obawiam się.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – wciąż nie mamy tych liczb, o których mówiliśmy. Znaczący, panie przewodniczący, jeśli można, bo tu jest kilka składowych i wciąż nie mamy odpowiedzi. Suwałki – 26 tys. ton odpadów rocznie, tak? My – 17, 14, 10, wciąż nie wiem. Produkcja ciepła, Suwałki, mówią 140 tys. gigadżuli. Produkcja energii elektrycznej 10 tys., koszt 220 mln. To są wskaźniki, które są w przeliczeniu dużo bardziej niekorzystne dla Suwałk niż dla nas. Więc wydaje mi się, że my możemy mieć jakieś ultraoptymistyczne. I jeżeli patrzę na to, że ta krzywa przełamania pomiędzy zyskiem a stratą jest tak blisko, to mam wątpliwości. Jeżeli to nie jest 8%, a zdaje mi się, że w Ogorzelinach... Musiałbym wrócić do notatek i z pewnością to zrobię, była mowa, że jest 8% straty na ciepło na przesyle. Nie wyobrażam sobie, żeby SEC płacił za to, ile jest wyprodukowane, tylko będzie płacił tyle, ile odebrał. I to jest dla mnie logiczne. Dlatego my potrzebujemy twardych danych, a nie opowiadania nam historii o tym, czy pellet będzie objęty opłatą, czy nie. Czy spalanie śmieci jest OZE? No nie wiem. Odnawialne źródła energii, tak?
- **Pan Mateusz Grudzina** – nie jest to instalacja w stu procentach, zgoda. Ale wpisuje się...
- **Radny Kamil Kaczmarek** – no ale jak odnawialne są te...
- **Pan Marek Jankowski** – w 42%...
- **Radny Kamil Kaczmarek** – a, w 42%. Czyli mogę się spodziewać, że w 58% Unia każe nam ETS jednak płacić. Bo my w tej chwili, dlaczego mamy problem z przyłączem do Enei? Dlatego, że firm, które chcą podłączyć swoje wiatraki, fotowoltaikę albo biogazownie, jest na tyle dużo, że to oni walczą o to, żeby te moce swoje zutilizować. Jeżeli w tej chwili powstaje klastr energii, to po to, żeby ci producenci, którzy są zeroemisyjni, przynajmniej w procesie już samym produkcyjnym i mają już teraz możliwość, żeby te przyłącza uzyskać, mogli je uzyskać. A w momencie, w którym my tutaj mamy źródło, które nie jest zeroemisyjne, no to jesteśmy jakby klientem drugiej kategorii, bo oni w pierwszej kolejności muszą tych zeroemisyjnych podłączyć. I teraz w momencie, w którym nacisk jest na to, zresztą mieliśmy tutaj przedstawicieli ZGM-u, żeby głównym zasilaniem w ciepło była energia elektryczna, czy poprzez pompy ciepła, czy poprzez inne rozwiązania, to atrakcyjność tego, żeby uzyskiwać to w procesie spalania śmieci, będzie spadać. Dlatego Unia Europejska już nie finansuje, nie traktuje tego jako priorytetowe, a wciąż finansuje szereg innych inwestycji o charakterze proekologicznym. I uwaga, zeroemisyjnym. Zeroemisyjnym nie w kontekście azotu, nie w kontekście dioksyn, ale w kontekście dwutlenku węgla. Bo bój, czy nam się to podoba, czy nie, czy się zgadzamy, czy się nie zgadzamy, toczy się o ocieplenie klimatu. A ono jest zależne od dwutlenku węgla, a nie od azotu czy od dioksyn. I tutaj wchodzimy w, moim zdaniem, branżę, która jest skazana na wyginięcie. Że będzie nacisk na to, żeby coraz więcej przetwarzać, żeby coraz mniej śmieci wytwarzać, żeby ta odpowiedzialność producenta była jak najwyższa i żeby to do niego wracało, natomiast nie na tym ma to polegać, żeby te śmieci były po prostu palone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – pan prokurent, proszę bardzo.

- **Pan Mateusz Grudzina** – znaczący, tylko jak to się ma, panie radny, do tego, że w Europie, na Zachodzie, tak proekologicznych, ilość wytwarzanych odpadów rośnie? I nie pamiętam, czy jest to Dania, można sprawdzić nawet teraz, jest 800 kilogramów na mieszkańca. W Polsce 380. To jak to się ma? Bo może to i by miało sens, tylko my jeszcze cały czas dużo mniej odpadów wytwarzamy niż ekologiczny Zachód.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Proszę bardzo, teraz pan prezes, przekazuję panu głos.

- **Pan Marek Jankowski** – ja jeszcze tylko jedno chciałem uzupełnić, bo rzeczywiście, jeśli chodzi o tę zeroemisyjność, to ma pan rację. Natomiast tutaj też jest brane pod uwagę, po pierwsze, że tylko w części, na przykład spalarnie w tej części 42%, to jest tak przyjmowane, że to jest OZE, ale dla energetyki, dla tego wytwórstwa jest istotne to, że spalarnia jest źródłem systemowym, czyli pracuje dwadzieścia cztery na dobę. Tego nie można porównać ani z fotowoltaiką, ani na przykład nawet z wiatrakami, które też nie zawsze mogą pracować. Tu jeszcze pan poruszył jedną kwestię, jeśli chodzi o te elektrownie wiatrowe. Oczywiście takie było też uzasadnienie w tej odmowie z Enei, że z uwagi na wcześniejsze jakby zapewnienie przyłączenia dla niektórych właśnie tych wniosków wcześniej składanych, między innymi wiatraki, tak? Bo to jest jakby blokowane. Ale to jest też w tej chwili, taki się pojawił głos, że to jest przedmiotem handlu, że się handluje tymi zgodami po to, żeby powiedzmy dopuścić innych. Natomiast chcę powiedzieć, że w tej chwili te działania, które są podejmowane przez ministerstwo, zmierzają do tego, żeby w sumie zlikwidować te... Bo to jest, to nie jest tak, jeśli chodzi o te moce przyłączeniowe, bo my też mieliśmy kiedyś 2,3 megawata, ale w ciągu trzech lat to nie zostało zwiększone i zostało zmniejszone do chyba 1,1. I tak to działa, że jeżeli nie jest, no jeżeli nie jest zrealizowana inwestycja, to powinno być jak gdyby wykreślenie tego z kolejki, a to się tak odbywa, że wtedy jest kolejny wniosek o przedłużenie tego i jest jakby blokowanie dostępu tak naprawdę do tego, żeby uzyskać dostęp, na przykład, do GPZ-u. I co jest jeszcze nieprawidłowe, że w sumie... Ja już pomijam kwestię, że Enea nie chce jakby finansować tego typu przedsięwzięć, jak rozbudowa GPZ-u, na wniosek, założmy, instytucji, która chce się przyłączyć. Otóż tak naprawdę, jeśli chodzi o ilość tej energii, 1,3 megawata, która ma być produkowana przez tę instalację, to nie jest potrzebna rozbudowa za ponad 15 mln, to może jedna trzecia by wystarczyła. Tylko, że Enea to gwarantuje tak, że oni jakby rozbudowują przyszłościowo, bo jak będą inni wnioskodawcy, to wtedy będą mogli im udostępnić. Ale my nie mamy gwarancji, że ktoś nam odda. I takie opowieści, na przykład, ze strony Enei, to tam nie ma żadnych jakby twardych takich decyzji, że owszem są na przykład trzy firmy w kolejce, to czemu nie wezmą tych trzech firm, żebyśmy się dogadali i zrobimy to wspólnie, tylko, że my mamy sfinansować? Jest to jakby szukanie możliwości w sumie, żeby też zarobić, żeby nie wiem w jakim celu. Tak to mniej więcej wygląda. Więc to, co się dzieje w tej chwili, jeśli chodzi o przyłącza i o energię, być może, że zmieni jak gdyby sposób podejścia do tych inwestycji, które są realizowane. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję bardzo. W tym punkcie porządku obrad pani radna Marzenna Ossowicka.

- **Radna Marzenna Ossowicka** – dziękuję bardzo. Właśnie, panie prezesie, skoro mówi pan o przyłączach, o tym GPZ-cie, czyli głównym punkcie zasilającym. A więc jaką drogą zamierzacie właśnie, czy ZZO chce się podpiąć do GPZ-u w Rychnowach? Bo tak mi tam przekazano, ponieważ w prostej linii to jest jednak kilkanaście kilometrów. To byłoby to jedno pytanie. A teraz zwrócę się do pana prokurenta, bo przedstawił pan takie informacje ogromnie uspokajające, że jeśli chodzi o szkodliwość dla mieszkańców, dla środowiska, to możemy czuć się zupełnie bezpieczni. Czy pan jest specjalistą ochrony środowiska i właśnie ochrony wód podziemnych? Bo ja tutaj oczywiście znowu zapytam o główny zbiornik wód podziemnych nr 128 Ogorzeliny, prosząc o przekazanie nam, jeśli takowy istnieje, raport, o przekazanie nam raportu właśnie, że ten zbiornik jest bezpieczny, zarówno jeśli chodzi o inwestycję spalarni, jak i zarówno bezpieczny, jeśli chodzi o działalność samego wysypiska. Następnie...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – to może, przepraszam, pani radna, może najpierw pan prezes i pan prokurent odpowiedzą na to jedno pytanie. Proszę bardzo.

- **Pan Marek Jankowski** – jeśli chodzi o Rychnowy, to nie wiem, gdzie to padło, taka informacja, jeśli chodzi o Rychnowy?

- **Radna Marzenna Osowicka** – mieszkańcy przekazali.
- **Pan Marek Jankowski** – no tak, ale to dlatego, że Energa, bo to już jest inny operator, nie Enea, to rzeczywiście to może być doprowadzone nawet do Rychnów. Natomiast to wcale nie oznacza, że to, co byśmy musieli zrobić, gdyby były takie warunki z Energi, że to aż trzeba prowadzić do samego... Bo my musimy się jakby dołączyć do linii 15 kV, a nie do samych Rychnów. Więc to prawdopodobnie jest mniej. Ja robiłem takie rozeznanie, jeśli chodzi o koszty budowy takiej linii energetycznej, to by musiał być kabel o przekroju 150 mm² i koszt kilometra, to jest około 250 tys., czyli w sumie, przy kilku kilometrach, jest ta kwota, jest no drastycznie mniejsza niż to, co oferuje Enea w tej chwili, proponując rozbudowę GPZ-u. Ale proszę państwa, te dyskusje na temat, jak przyłączymy, czy Enea zmieni warunki, czy Energa, bo Energa musi nam wydać warunki, że wtedy będziemy wiedzieli, gdzie mamy się przyłączyć i wtedy dopiero możemy mówić o tym, jaka będzie odległość w kilometrach. W tej chwili to się wszystko toczy. My żadnych informacji wiążących nie mamy.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – w sprawie bezpieczeństwa zbiornika jeszcze pan prokurent, a potem pan burmistrz.

- **Pan Mateusz Grudzina** – to ja rozumiem, że pani zapytała o moje wykształcenie, tak?
- **Radna Marzenna Osowicka** – przede wszystkim, nie tyle o wykształcenie, ale no przedstawia nam pan taką konkretną wiedzę, która ma, wiem, uspokoić nas, a jednak my będziemy mieli wątpliwości mimo wszystko, co do tych danych.
- **Pan Mateusz Grudzina** – ja to rozumiem. Więc tak, jeśli chodzi o wykształcenie, to ukończyłem Technologię Ochrony Środowiska, kierunek, na Wydziale Chemicznym, tak że co nieco mogę powiedzieć o tych, powiedzmy, procesach spalarniowych, że tak powiem. A jeśli chodzi o główny zbiornik wód podziemnych, to ja mogę powtórzyć to, co w Ogorzelinach powiedzieliśmy. Jeśli chodzi o spalarnie odpadów, to my tak naprawdę nie generujemy odcieków. Tak naprawdę ścieki bytowe z funkcjonowania personelu... Poniekąd myślę, że to jest duża szansa dla młodych inżynierów z Chojnic, żeby nie uciekali, ponieważ tutaj pięć brygad tak naprawdę jest planowanych na te trzy zmiany robocze. I mówię to o osobach, które mogą być automatykami, elektrykami, kierownikami procesu, czyli... No oczywiście otwarci jesteśmy na wszystkich pracowników, tak? Ale mówię o tej kadrze zarządzającej, czy tam ekspertów, żeby nie uciekli z Chojnic. Bo tutaj, że tak powiem, jeśli chodzi pod kątem techniczno-technologicznym, no nie ma takiego przemysłu, według mojej wiedzy. To jest szansa dla tej właśnie najmłodszej brygady, która tutaj mogłaby zostać na miejscu i się rozwijać w ciekawym aspekcie...
- **Radna Marzenna Osowicka** – pan dywaguje w tym momencie, prawda?
- **Pan Mateusz Grudzina** – no ale to jest jako kolejna, myślę, zaleta, bo też mówiliśmy o zatrudnieniu. Jeśli, kontynuując, jeśli chodzi o ten główny zbiornik wód podziemnych, to tak. No bunkier jest uszczelniony, wie pani, tam pewnie podwójnie i potrójnie. Tak że odpady, które są zmagazynowane i które są spalane, tak naprawdę jest to szczelna wanna. Tutaj nie ma właściwie żadnej możliwości, żeby odcieki nam się przedostawały do wód podziemnych, do gruntu. Jeśli chodzi o odcieki, które mogą powstawać, to są odcieki, które będą powstawały z przygotowania wody kotłowej. Czyli mówiąc krótko, przygotowujemy wodę wodociągową do parametrów turbiny, czyli musi mieć poziom wyżej, tak? I to jest z reguły odwrócona osmoza, czyli technologia oczyszczania naprawdę takiego, powiedzmy, no chcę tutaj, może nie przesadzę, na poziomie komórkowym, ale mówimy oczyszczanie wody wodociągowej, nie generowanie i to są jedyne ścieki, które mogą powstać. Bo z odwróconej osmozy tak naprawdę tworzą się dwa strumienie, superczysta woda, prawie że destylowana, no i ten koncentrat, ale cały czas po oczyszczeniu czystej wody, to nie są odcieki powstające z odpadów. To jeśli chodzi o spalarnię. Jeśli chodzi

o kwatery, no to proszę państwa, ta kwatera eksploatowana jeszcze, która trzy, cztery, pięć lat będzie do naszej dyspozycji, my mamy ją uszczelnioną zgodnie z przepisami. Przepisy mówią wprost, jakie warstwy, jakiej grubości mają być. Jest to warstwa mineralna, mówimy tu o glinach o odpowiedniej przepuszczalności, nie wchodząc w szczegóły jej grubości, mówimy o warstwie syntetycznej. I w naszym pozwoleniu zintegrowanym, na pierwszej czy drugiej stronie, jeśli pani spojrzy, to ze względu na główny zbiornik wód podziemnych nasza kwatera ma dodatkowe uszczelnienie syntetyczne. Dodatkowe uszczelnienie syntetyczne właśnie, żeby przeciwdziałać ewentualnym wyciekom. Po drugie, zbiornik wód podziemnych, z tego co wiem, jest bardzo dobrze, no może nie bardzo dobrze, ale jest izolowany chyba dwudziestometrową warstwą glin zwałowych. Co prawda nie dają one stu procentowej skuteczności, ale znacznie obniżają filtrację tych szkodliwych substancji, jeśli takie by się pojawiły. I mówimy tu pewnie o kilkudziesięciu latach, w przypadku, gdyby kwatery nie były uszczelnione, myślę o migracji zanieczyszczeń. Tutaj mówimy o pełnym uszczelnieniu kwatery jeszcze dodatkową warstwą. Co więcej, no wszystkie odcieki, które są produkowane...

- **Radna Marzenna Osowicka** – czyli będziecie kłaść dodatkową warstwę?
- **Pan Mateusz Grudzina** – tak. I taka warstwa została położona również w tej kwaterze obecnie eksploatowanej. Ja nie pamiętam, kiedy dokładnie ten zbiornik wód podziemnych był zidentyfikowany, że tak powiem, bo bodajże chyba wcześniej istniały już kwatery starego składowiska. Co więcej, musi pani wiedzieć, że w Polsce, połowa Polski leży na zbiornikach wód podziemnych.
- **Radna Marzenna Osowicka** – no ale ten jest mimo wszystko...
- **Pan Mateusz Grudzina** – no ale nie możemy powiedzieć, że przemysł nie jest na zbiornikach wód podziemnych w całej Polsce. Tutaj to, co istotne, nie ma wód powierzchniowych, czyli nie ma tej migracji takiej powierzchniowej i to jest, myślę, uspokajające. Tak że myślę, że tutaj nie ma jakby przeciwwskazań, żeby ten zakład tutaj funkcjonował dalej i się rozwijał, choćby nawet o te inwestycje, które potencjalnie mogą znacząco oddziaływać na środowisko, tak? Dla których wymagany jest choćby nawet raport, tak? Ale raport bardzo dużo takich kwestii później rozstrzyga, wie pani, choćby nawet dodatkowe uszczelnienie wprowadza, odpowiada na niektóre pytania...
- **Radna Marzenna Osowicka** – czyli dysponuje pan raportem? Będzie można się zwrócić o taki raport bezpieczeństwa zbiornika?
- **Pan Mateusz Grudzina** – w przypadku dla kwater nie ma innej możliwości nawet, to musi być raport.
- **Radna Marzenna Osowicka** – dobrze.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękuję. Pan burmistrz, a potem powrotnie pani radna. Jeszcze się ktoś zgłaszał? I pan radny, proszę.

- **Burmistrz Arseniusz Finster** – ja chciałbym państwa poprosić, żebyśmy wrócili do naszego dawnego MZC-u, a obecnie SEC-u. Jak państwo wiecie, produkcja ciepła jest na bazie kogeneracji z mialu węglowego i gazu. Na skutek zastosowania kogeneracji cena gigadzula wzrosła. Ona byłaby najtańsza pewnie, gdybyśmy produkowali w całości ciepło z mialu węglowego, ale to jest w tych czasach niemożliwe. I teraz spalarnia daje nam możliwość w ogóle wyłączenia SEC-u na okres letni, bo my zapewnimy taką dostawę ciepła, która zabezpieczy wszystkich mieszkańców. Czyli nie trzeba będzie uruchamiać kogeneracji, w tym spalania mialu węglowego, w pewnym czasookresie roku. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli wpuścimy do systemu 5 megawatów ciepła jesienią, zimą i wiosną, to tego miały też będziemy spalać mniej, czyli chronimy środowisko, w którym żyjemy. To jest bardzo ważne i istotne. Ja jestem przekonany również, że cena ciepła uzyskiwanego z naszej spalarni będzie znacząco niższa dla mieszkańców niż to, co płacą dzisiaj. I o tym też warto zakomunikować publicznie. Jeżeli wpuścimy ciepło z naszej spalarni, to cena gigadzula, nie mówię o przesyłce, nie mówię o innych opłatach, cena gigadzula na pewno będzie znacząco niższa. Więc mamy ciepło bardziej ekologiczne, to po pierwsze. Po drugie, mamy tańsze ciepło. Dla Chojnic jest to prawdziwa szansa, jest to prawdziwa szansa, z której warto skorzystać. Jeżeli chodzi o wodę, bo ten temat zbiorników oligoceńskich jest tutaj poruszany, to ja mam nadzieję, że państwo wiecie, skąd Chojnice czerpią wodę...

– **Radny Kamil Kaczmarek** – nie oligoceńskiej. Nikt nie mówił, tylko pan mówi o oligoceńskiej.

– **Burmistrz Arseniusz Finster** – i jaką wodę. Wie pan co? Ja nie lubię, jak pan mi przerywa. Proszę tego nie robić. Ja tylko chciałem powiedzieć, że my mamy wodę nie ze zbiorników jako takich podziemnych, tylko to jest zupełnie inna technologia. Zachęcam, żeby zapoznać się i zaprosić na komisję pana prezesa Tomasza Klemanna. Ten aspekt społeczny, że będziemy wydawać mniej i ustabilizujemy cenę odpadów komunalnych, z drugiej strony, jest ekonomicznie całkowicie uzasadniony. Jeżeli, na przykład, pani radnej Marzennie Osowickiej nie wystarcza pan prezes i pan prokurent, to możemy zaprosić autorów PFU i możemy tę dyskusję rozszerzać w taki sposób, żebyście państwo byli zadowoleni z autorytetów, które tutaj będą występować. To, co zrobiłem z panem Michałem Karpiakiem. Były wątpliwości, jest człowiek, odpowiada na konkretne pytania. Ja chcę podziękować panu prezesowi i panu prokurentowi, bo w toku różnych spotkań i różnych dyskusji szereg wątpliwości udało się tutaj rozpoznać, rozszyfrować i upewnić takich ludzi jak ja w przekonaniu, takich, którzy są za tym termicznym przekształcaniem odpadów, że jest to inwestycja potrzebna.

Dalej, przecież mamy przykłady, do których możemy pojechać i je zobaczyć, dotknąć, zapytać się o uciążliwość.

Dalej, uważam, że gmina Chojnice i będę to sugerował panu wójtowi, powinna wprowadzić, tak jak my STOP dla SMOGU, dawaliśmy mieszkańcom pieniądze za wymianę węglowych źródeł ciepła. Tak samo w Ogorzelinach, w Nowym Dworze, w Lichnowach, gmina, która jest beneficjentem dość dużych podatków z ZZO Nowy Dwór, powinna uruchomić program likwidacji węglowych źródeł ciepła, które zsumowane o wiele mocniej szkodzą środowisku niż spalarnia, o której tutaj mówimy. Ciekawa byłaby taka diagnoza – ile jest jeszcze węglowych źródeł ciepła w obszarze oddziaływania ZZO Nowy Dwór i jaki jest ich wpływ na środowisko, w którym mieszkają te osoby? Ja już nie mówię o odpadach radioaktywnych, o których się mówi, a których w ogóle nie ma, prawda? Czy nasza spalarnia produkuje odpady radioaktywne? No nie. A na plakatach, na różnych materiałach widzimy ślady znaków radioaktywnych. To jest nieprawda. Te aspekty warto rozszerzyć. Jestem przekonany, że z mieszkańcami trzeba prowadzić dialog, też dając im coś w zamian, żeby oni zobaczyli, że o to środowisko też każdy indywidualnie będzie mógł zadbać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę bardzo, pani radna.

– **Radna Marzenna Osowicka** – więc tak. Panie prezesie, otóż tę informację co do Rychnów, to przekazał pan burmistrz podczas jednej z konferencji, no więc wyjaśniło się.

Do pana prokurenta, chciałabym zauważyć, że odnośnie pańskiej specjalizacji, że technologia ochrony środowiska, to nie jest to ochroną środowiska, nie jest to tożsame. A rzeczywiście ja będę prosić o te raporty, dlatego że ze źródeł nam wiadomych tam już są przecieki. To nie jest dobre, dobra informacja dla mieszkańców.

Następnie, kolejna jeszcze sprawa, więc może tutaj jest podpowiedź. No w zasadzie moglibyśmy też mieć taką małą pretensję, że dłaczego tych raportów bezpieczeństwa sami panowie nie zaproponowaliście radnym, no ale to jest do uzupełnienia.

Ze strony mieszkańców padło kolejne też pytanie, dlaczego w Porcie Czystej Energii odpady zdrożały o 25% w rok, w ciągu roku od uruchomienia instalacji spalarni? Dlaczego pył z filtrów musi trafić na składowisko odpadów niebezpiecznych, podczas gdy odcieki, o których pan mówił, one trafiają do zwykłej kanalizacji, prawda?

- **Pan Mateusz Grudzina** – bo to jest oczyszczona woda.
- **Radna Marzenna Osowicka** – bo oczyszczona, tak jak pan mówił, oczyszczona, wyfiltrowana. No w każdym razie, co jest jeszcze dla mieszkańców, dla ich spokoju, sumień dusz istotne, no, że panowie unikacie jednak spotkań z mieszkańcami. Tam były już monity, prośby, żeby podobnie jak dzisiaj, bardzo z mojej strony podziękowania, że jesteście panowie, wyjaśnacie nam te trudne, złożone kwestie, ale mieszkańcy też mają potrzebę tego typu właśnie wyjaśnienia całej sprawy, także o raporty.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – może zaczniemy od końca. Może poprosimy pana prezesa o wyjaśnienie tej kwestii zasygnalizowanej na końcu, a potem poprosimy pana prokurenta. Ja nie chciałbym być źle rozumiany przez państwa, naprawdę, ale o godzinie 13⁰⁰ mamy kolejną komisję, rozważamy niezwykle ważne sprawy, z tym, że mamy jeszcze punkt trzeci dzisiaj na tych obradach – rozpatrywanie spraw bieżących. To tyle tytułem informacji, proszę.

- **Pan Marek Jankowski** – ja tylko chciałem się tutaj do pani radnej ustosunkować, jeśli chodzi o unikanie spotkań z mieszkańcami. My nie unikamy. Naprawdę, to nie tak. Natomiast chcę powiedzieć, że w sumie państwo pamiętacie, bo pani też była w Ogorzelinach, tam padła propozycja, że delegacja tych protestujących, którzy byli obecni na sali, żebym zorganizował spotkanie Zgromadzenia Wspólników właśnie z nimi. W międzyczasie pan [...] wysłał pismo, które dla mnie w ogóle niezrozumiałe, bo wskaźniki, o które on występował, to na pewno on nie był autorem tego. I w momencie, kiedy zwołałem Zgromadzenie Wspólników na 20 marca i tak na wszelki wypadek mówię, zadzwonię do pana [...], czy ten termin odpowiada, no bo wcześniej burzyli się, że jest popołudniowy... No a z kolei ja, że Zgromadzenia, to są wójtowie i burmistrzowie, mają swoje obowiązki, to był piątek, o godzinie 11⁰⁰, on mówi, że póki nie dostaną odpowiedzi na te pytania, a to były pytania w trybie informacji publicznej, to oni nie chcą takiego spotkania. Więc w sumie nie z mojej winy to się nie odbyło, bo to mogło być jakby dalej procedowane i te spotkania realizowane. Później była oferta z Lichnow. Rzeczywiście stwierdziłem, tutaj sołtysa przekonałem, że skoro mają być spotkania związane z referendum, bo to wtedy było dość głośno o tym, no to bez sensu, żebyśmy co chwilę się spotykali, bo za chwilę i tak się spotkamy na tym spotkaniu przedreferendalnym po to, żeby przekazywać. Była oferta zorganizowania wyjazdu do Portu Czystej Energii, czy nawet do Bydgoszczy, bo to tutaj jedna czy druga możliwość była taka. No powiedział, że na razie nie. No więc tak to wygląda. Więc to akurat nie to, że my nie chcemy, tylko inni nie chcą.

- **Radna Marzenna Osowicka** – czyli najbliższa propozycja, jaka byłaby, konkret?
- **Pan Marek Jankowski** – w tej chwili możemy zorganizować na przykład wyjazd do Portu Czystej Energii. Pan [...], który miał być obecny w Ogorzelinach ze względu na to, że był na otwarciu tej spalarni w Warszawie, nie dojechał. Natomiast materiał, który przekazał w sumie, to ja już go nie prezentowałem, bo akurat atmosfera była chyba niezbyt sprzyjająca, żeby tam przekazywać dane takie techniczne. Ale oczywiście taki wyjazd możemy zrobić. On ma dużą wiedzę, jest, można powiedzieć, prawie że ekspertem, jeśli chodzi o spalanie. Można zobaczyć, dotknąć, wszystko tam po prostu widać. I myślę, że taki wyjazd powinien być jak najszybciej, żeby w sumie mieszkańcy, nawet jeśli nie wszyscy, to żeby osoby te, które mogą przekazywać, albo jakieś dane w sumie dotyczące funkcjonowania takiej spalarni.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę nad takim terminem się zastanowić oczywiście. I poprosimy jeszcze pana prokurenta, potem jeszcze pana radnego i przejdziemy...

– **Radna Marzenna Osowicka** – ja na końcówkę dodam.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, do rozpatrywania spraw bieżących. Proszę bardzo.

– **Pan Mateusz Grudzina** – tylko teraz pytanie, bo...

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – może pani powtórzyć, pani radna, pytanie...

– **Pan Mateusz Grudzina** – o raporty chyba, tak?

– **Radna Marzenna Osowicka** – tak. No bo tu już nie chodziło o odpowiedź, bo rozumiemy się. Natomiast rzeczywiście będę prosić o te raporty. Jeszcze tylko dopowiem, że mieszkańcy Ogorzelin korzystają, jeśli chodzi o ujęcie wody właśnie z tego głównego zbiornika wód podziemnych 128. Pan burmistrz zaprzeczył przed chwileczką, ale no prostujemy fakty. Tam są ujęcia wody dla mieszkańców oczywiście.

Co jeszcze, chciałam dopowiedzieć, że związków plastików ze ścieków ze spalarni nie jest w stanie żadna oczyszczalnia jednak wychwycić i to będzie trafiać do Jeziora Charzykowskiego i do Parku Narodowego. A jeszcze chciałabym wyprostować coś właśnie, co pan burmistrz rozpoczął już po spotkaniu w Ogorzelinach. To on wymyślił sobie, wysłał z palca wody oligoceńskie. Ja nic takiego nie powiedziałam na spotkaniu w Ogorzelinach. No i wprowadza ludzi w błąd, bo to jest zbiornik z epoki morenowej, a nie z epoki właśnie oligoceńskiej. I proszę, żeby nie wprowadzać w błąd ludzi, że Osowicka podaje tego typu cudowne stwierdzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę, panie prokurencie.

– **Pan Mateusz Grudzina** – ja tylko w ramach tych raportów środowiskowych, to oczywiście każde przedsięwzięcie przyszłe no musi być oparte albo o kartę informacyjną przedsięwzięcia, albo raport środowiskowy. I te dokumenty...

– **Radna Marzenna Osowicka** – odstępiono od oceny...

– **Pan Mateusz Grudzina** – bo to wszystko w zależności od skali przedsięwzięcia. Niektóre są kwalifikowane długością, powiedzmy, inne wydajnością, inne kubaturą, tak? No tutaj akurat w przypadku spalarni, jeśli się nie mylę, to wydajnością chyba bodajże. Dlatego była to inwestycja, która jechała na karcie informacyjnej przedsięwzięcia. Ale na przykład kwatery, niezależnie, tutaj w ogóle chyba nie ma żadnego odstępstwa, jeśli jest kwateryna składowania odpadów innych niż niebezpieczne bądź niebezpiecznych, z automatu wchodzimy w raport środowiskowy. I tutaj ocena środowiskowa pełna musi być. To się wiąże z tym, że oprócz trzech organów obligatoryjnych, które też oceniały tutaj KIP na spalarnię, jest dodatkowo jeszcze marszałek województwa, jako czwarty organ opiniujący. I tak będzie w przypadku kwatery. No my tego raportu jeszcze nie mamy też, chcę powiedzieć. On będzie się tworzył ze szczególnym naciskiem na przedstawienie właśnie ochrony tego właśnie głównego zbiornika wód podziemnych. Ale jeszcze chciałem dopowiedzieć, że z jakby formalnego punktu widzenia budowa kwatery na zbiornik, czy też innych przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, jakby nie ma przeciwwskazań kwatery, bo wyłączenie, które jest, to tak naprawdę dotyczy budowy składowisk na obszarach ochronnych bodajże głównych zbiorników wód podziemnych. A z tego, co wiem, to ze stu czterdziestu czy ze stu sześćdziesięciu zbiorników w Polsce chyba tylko trzy podlegają ochronie. Tak że ten nasz zbiornik akurat nie ma żadnych obostrzeń, z tym że

musielibyśmy pamiętać, że wprowadzenie tego obostrzenia, zakazy, to są pewnie i zakazy, i nakazy, należy mieć na uwadze przynajmniej te, które są pod ochroną w Polsce. To nie tylko działanie inwestycji mogących wpływać na środowisko, ale to również bardzo często pewne obostrzenia dla rolnictwa. Tak że, żebyśmy mieli też świadomość tego.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dobrze, dziękuję. Pan radny Kamil Kaczmarek, słuchamy.

- **Radny Kamil Kaczmarek** – tak, więc zaczynając od tych źródeł oligoceńskich, cieszę się, że radna Marzenna Osowicka rozwinęła ten temat, o którym ja mówiłem. No nie wody oligoceńskie. Najgorsze, co może być, to najpierw wymyślać sobie stwierdzenia, które później się obala. I tak robił pan burmistrz, mówiąc o tym, że pani Marzenna Osowicka mówiła o wodach oligoceńskich, artezyjskich, a to tylko pan burmistrz wymyślił historyjkę, którą później sam wyśmiewa. Stąd moje zwrócenie uwagi.

Idąc dalej, szanowni państwo, pan prezes mówił o tym, że Port Czystej Energii 116 tys. ton odpadów spalił w całym zeszłym roku, ale on został uruchomiony 25 marca ubiegłego roku, czyli funkcjonował przez trzy kwartały z czterech. Jeżeli 160 tys. mocy nominalnej przemnoży się przez 3/4, to wychodzi, że nominalnie właśnie tyle faktycznie miał spalić. Więc to nic zaskakującego i jakby tutaj jego skuteczność była właściwa, i takiej oczekiwałam od Chojnic. W momencie, w którym dyskutujemy o tym... Panie prezesie, to nie ja przychodzę do mieszkańców Chojnic mówiąc, że mamy wyłożyć de facto 1/3, 1/4 co najmniej tej kwoty, którą państwo potrzebują, w ten czy w inny sposób. Bo to, co jest z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, to też jest dobro wspólne nas wszystkich, obywateli i mieszkańców. I teraz, jeżeli pan przychodzi po tę kwotę, która minimum...

- **Pan Marek Jankowski** – ja nie przychodzę po kwotę. Co pan używa za sformułowania? Ja tego nie rozumiem?

- **Radny Kamil Kaczmarek** – miałem wiele cierpliwości, panie prezesie, żeby wysłuchać wszystkich opowieści. Natomiast to państwo chcą mieszkańców przekonać do tego, że inwestycja rzędu 160 mln, z której 40-50 mln będą musieli wyłożyć mieszkańcy Chojnic, czy to w swoich podatkach, czy to w swoich dochodach samorządu, czy też w swoich rachunkach za opłatę śmieciową, to pan przychodzi. Bo pan mówił, że my mamy wykazać, że coś jest bezprawne, że coś jest niewłaściwe, no nie, no nie. To nasz samorząd będzie zmuszony do tego, żeby do tego wspólnego garnuszka jedenastu samorządów dorzucić dodatkowe kwoty. I to się nie bierze znikąd. I w imieniu mieszkańców, radni zadają pytania i mają prawo oczekiwać odpowiedzi. I dzisiaj takich dokumentów, takich tabel, takich konkretów nie otrzymaliśmy. Nie było ich w Ogorzelinach, mówili państwo, że będą. Mówi pan o tym, że bardzo szczegółowo to analizujecie, bardzo szczegółowo się rozliczacie. Ale podobnie jak w tych sytuacjach, które dotyczyły naszego finansowania wewnątrz samorządu, tak i tutaj nie dostaliśmy żadnych dokumentów na start. Co więcej, szanowni państwo, nie byliśmy jako radni uprzedzeni, że przedmiotem tej komisji będzie zagospodarowanie odpadów i zakład w Nowym Dworze. Bo przecież mieliśmy dzisiaj rozmawiać przede wszystkim, połączone komisje dotyczące stanu dróg i inwestycji. Taką połączoną komisją była zapowiadana. Więc to już zupełnie na marginesie, to panów akurat nie dotyczy.

Dalej, wykazaliśmy już, że te spalarnie, do których panowie się porównują, są spalarniami większymi. Nikt nie planuje tak małej. Nikt nie planuje tak daleko od miasta, które ma być odbiorcą ciepła. A te wskaźniki kilku procent, ja bym chciał usłyszeć, czy to będzie 1, 4 czy 8% utraty na tym odcinku. I chciałbym, żeby to było potwierdzone przez firmy, które takie ciepłociągi budowały.

Dalej, mamy możliwość wywozić nasze odpady do Gdańska, Bydgoszczy. Powstają kolejne spalarnie. Solec ze względu na cementownię chce robić swoją. Więc, jeżeli Gdynia, pomimo tego, że ma Port Energii pod nosem, wywozi to statkami, barkami gdzieś do Skandynawii, to mo-

że to jest lepszy pomysł i trzeba to głęboko przeanalizować? Jeżeli mamy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, tak jak mówił pan prezes, informację o tym, że oni tę kalkulację przyjmują, no pewnie, że przyjmują. Natomiast pytanie, czy w tej kalkulacji jest uwzględnione na przykład to, że mieszkańcy Chojnic, to, co było powtarzane wielokrotnie, płacą mało, więc będą płacić więcej? To jest pytanie, czy to się zamknie ekonomicznie wewnątrz tego, co państwo posiadają, czy będzie konieczne finansowe dotowanie tego poprzez opłaty, poprzez dodatkowe kwoty dorzucane z zewnątrz? I to jest pytanie. Bo ja rozumiem, że narodowy fundusz się uspokoił, że mają państwo możliwości spłaty i o to oni się martwią, ale oni się nie martwią o to, czy naszemu samorządowi będzie się to opłacało, czy się nie będzie. A to jest jakby główną moją troską.

Jeżeli chodzi o kwestie zbiorników wodnych. Polska ma zasobność wody podobną do Egiptu, tak? Fajnie, że oni mają Nil, ale podobnie jak my, mają ten sam problem, że w jednych terenach wody jest dużo, a w innych jest mało. Jedynym zbiornikiem głównym wodnym, z jakiego ewentualnie my wodę możemy czerpać, to jest właśnie ten. My nie mamy innych głównych zbiorników wodnych w naszej okolicy. Więc nie 50, tylko 30% Polski jest na terenie zbiorników wodnych i akurat w naszym wypadku ma to kluczowe znaczenie, bo ten zbiornik jest naszym kołem ratunkowym, i jego zanieczyszczenie, także związkami azotowymi, byłoby wielką stratą dla nas wszystkich, niepowetowaną w niektórych okolicznościach, przedłużających się susz. Nie wiem, co miałby nam przedstawić pan prezes Klemann, ale z tego, co ja się orientuję, no nie mamy rzek, nie mamy czerpania z jezior, nie mamy instalacji odsalania wody, nie łapiemy deszczówki. Skąd my mamy wodę, jak nie spod ziemi w Chojnicach? No bo może ja czegoś nie wiem? No, ale to jest oparte na studniach, które są na terenie miasta, część nieczynnych, część czynnych, jest w okolicach Funki pobierana woda. No my wszystko mamy spod ziemi. I jeżeli myślimy długofalowo, to musimy myśleć o tym, co mamy w Ogorzelinach. Bo o ile co do strat cieplnych jestem zaniepokojony, to o tyle szczelna instalacja wodociągowa nie jest wyzwaniem technologicznym. 0,4% wód w Polsce ma jakoś zadawalającą, do tego, żeby była zdatna do spożycia. Więc jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że tej wody mamy mało, jesteśmy na 24. miejscu w Europie i 0,4% nadaje się do celów spożywczych, gospodarczych nawet, i dodatkowo założymy, że jesteśmy w tej części kraju, nie przepływa przez Chojnice żadna duża rzeka, nie mamy tutaj w centrum czystego jeziora, z którego moglibyśmy czerpać, więc na czymś musimy bazować. I ta troska o środowisko jest długofalowa i powinniśmy brać to na poważnie pod uwagę. I takie argumenty, że tylko sanepid miał zastrzeżenia co do odstąpienia oceny oddziaływania na środowisko, no są dla mnie nieakceptowalne. To aż sanepid. I w trosce o mieszkańców, i w trosce o to, żeby rozwiązać wątpliwości, to powinno być podjęte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – proszę państwa, na pewno będzie jeszcze możliwość kontynuowania tej dyskusji podczas sesji, dlatego kieruję pytanie do państwa radnych z obu komisji, czy państwo macie jakieś uwagi do materiału sesyjnego? Jeśli nie, to komisja przyjmuje materiał sesyjny do akceptacji, do wiadomości.

Komisja Budżetu i Rynku Pracy oraz Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przyjęła do wiadomości:

- projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Miejskiej Chojnice na 2026 r.
- projekt uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej na lata 2026 – 2042.
- projekt uchwały w sprawie nabycia nieruchomości.
- projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia petycji.
- projekt uchwały w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych i dworca autobusowego na terenie Gminy Miejskiej Chojnice oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków oraz dworca autobusowego.
- projekt uchwały w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały w sprawie ustalenia cen biletów, opłat i uprawnień do bezpłatnych przejazdów w przewozie autobusami w pu-

blicznym transporcie zbiorowym organizowanym przez Gminę Miejską Chojnice oraz przepisów porządkowych w tym transporcie.

Ad. 3

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – przejdziemy do punktu trzeciego – rozpatrywanie spraw bieżących. Czy tutaj ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, dwie osoby, pani Marzenna i pan Marek.

- **Radny Marek Szank** – ja przepraszam, że będę przedłużał, ale zajmie mi to minutkę. Chciałbym nawiązać do materiału sesyjnego, do tego, co jest ujęte tutaj w naszym biuletynie. Otóż mamy zająć się przystankami autobusowymi. Ponad dwa lata temu udało się doprowadzić do sytuacji, że przez osiedle bursztynowe autokary...
- **Radny Sebastian Matthes** – to jest tylko tekst jednolity.
- **Radny Marek Szank** – tak, tak. Ale chodzi mi o to, ponieważ jest pan dyrektor Rekowski, chciałbym przekazać prośbę od mieszkańców. Ona jest związana z usytuowaniem przystanków autobusowych na tymże osiedlu. Tak jak powiedziałem, udało nam się skomunikować to osiedle. Dziękuję za to, że ten trud podjęliśmy. Dzisiaj prośba, nawet sobie tutaj zanotowałem. Chodzi o komfort mieszkańców, którzy korzystają z usług spółki miejskiej. Trzy wiaty przystankowe, panie dyrektorze. Kupujemy trzy wiaty, montujemy trzy wiaty przystankowe i jest taka propozycja: jedna wiata przystankowa przy kościele, druga przy sklepie, trzecia przy ulicy Rzepakowej. Chciałbym tutaj nawiązać też do tego, co wcześniej sugerował pan Jurek Edrman, aby takie wiaty wymienić. Otóż proponuję zakupić, zamontować, tak aby komfort korzystających z usług MZK był większy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy. Pani radna Marzena Osowicka.

- **Radna Marzenna Osowicka** – ja również do pana dyrektora Rekowskiego mam pytanie. Otóż, jeśli chodzi o wniosek miasta zgłoszony do starostwa o pozwolenie na budowę ulicy Młodzieżowej – Widokowej, to z tego wniosku wynika, że nie będzie budowana droga wszędzie na tym osiedlu szeregowców. Brak jest drogi, tam w tej części, gdzie mieszka między innymi pan [...], który jest właśnie przewodniczącym tego zgromadzenia mieszkańców, brak tej drogi właśnie przy ulicy Młodzieżowej oraz dalej do garaży mieszkańców. To jest to zbcze, gdzie woda po deszczach spływa nie tylko strumieniami, ale i prawie wodospadzikiem na frontach domów oraz wzdłuż garaży i wjazdów od tyłu. I ta woda wymywa, żłobi koleiny, podczas tej surowej zimy mieliśmy tam szklanekę dosłownie. No nie konsultowano z nami, z mieszkańcami tego projektu, a już wystąpiono o pozwolenie na budowę. Tak że tutaj będziemy prosić również o wyjaśnienia, o spotkanie. Jeszcze kwestia zagospodarowania tego terenu co do zieleni, bo tam w zasadzie kompletnie nie ma nic takiego. No i jeszcze także pod kątem negatywnego oddziaływania SEC-u i i potrzebne jest właśnie dla mieszkańców, dla całego otoczenia to zagospodarowanie zieleni. No i poproszę pana dyrektora o odpowiedź na te wątpliwości.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – bardzo dziękujemy. Prosimy jeszcze pana dyrektora.

- **Pan Jarosław Rekowski** – odpowiedź jest stosunkowo krótka, ponieważ ulica Widokowa była zrealizowana w 2001 roku, cała dokumentacja, i opiewała w trzy dokumenty: tak zwany ZRID, pozwolenie na budowę i zgłoszenie. Część elementów została ujęta w pierwszym z dokumentów. W pierwszym, tam uwzględniona jest część budowy drogi od ulicy Młodzieżowej wraz z budową infrastruktury podziemnej, czyli kanalizacji deszczowej, teletechniki oraz sanitarki. Natomiast część drogowa wymagała, w pozostałej części, gdzie nie były dokonywane wykupy i regulacja pasa drogi... Tym bardziej, że ulica Widokowa ma szerokości około 5 metrów...

- **Radna Marzenna Osowicka** – załedwie.
- **Pan Jarosław Rekowski** – tak, aż. I dlatego w tej przestrzeni niestety nie ma miejsca na urządzenie wygodnej drogi, chodnika, miejsca na zieleń i różne inne rzeczy. Natomiast w pozostałej części, gdzie jest to możliwe, to oczywiście jest to do zagospodarowania i do przygotowania po realizacji zlecenia.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – bardzo dziękujemy za tę odpowiedź.

- **Radna Marzenna Osowicka** – ale przepraszam, to jeszcze nie jest pełna odpowiedź. Czy to są...
- **Pan Jarosław Rekowski** – ślad nowego pozwolenia jest dokładnie taki sam jak wcześniejszego. Tu się nic nie zmieniło. Te dokumenty pani już posiada, bo ta mapa została bez zmian. Ona opiewa na różne kolory, jakie dokument opiewa na jaki zakres zadania.

Przewodniczący Kazimierz Jaruszewski – dziękujemy bardzo. Na tym zamykam posiedzenie i dziękuję za obecność.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokół sporządziły:	Z-ca Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej	Prowadzący wspólne posiedzenie Przewodniczący Komisji Budżetu i Rynku Pracy
<i>Beata Biesek (str. 1-21)</i>	<i>Renata Dąbrowska</i>	<i>Kazimierz Jaruszewski</i>
<i>Sylwia Szewe (str. 22-41)</i>		